

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Lekcja z „Anschluss'u“

Wyniki plebiscytu niedzielnego w Austrii przeszły oczekiwania nawet samych hitlerowców. Wzięło udział ponad 99 proc. uprawnionych do wypowiedzenia się i niemal wszyscy oni oddali głos za połączeniem ich ojczyzny z Trzecią Rzeszą. Ani propaganda ani siła faktów dokonanych nie były by same przez się w stanie wywołać podobnej jednolitości opinii kraju Wida., że wielowiekowe tradycje habsburskie rozwały się i odeszły bezpowrotnie w przeszłość. Triumf odosi współczesna solidarność ośrodka etnicznego „Deutschum“. Młodsze pokolenia Niemców austriackich naśladają zdecydowany kierunek tamtejsze mu życiu. Taki obraz jest dla Europy całokształt niespodziewany.

Dopóki imperializm Trzeciej Rzeszy idzie po drodze jednoczenia „niemieckości“, tam gdzie jest ona niewątpliwa, pozycja polityki Hitlera będzie zawsze, mimo deptyane traktaty, mocna. Trzeba to sobie uświadomić. Rezonans sumienia mas ludzkich jest bowiem w tej dziedzinie potężny w naszym dobie i wciąż jeszcze rośnie. Nie podobna mu się przeciwstawić żadną literą prawa pisanego.

Z doświadczenia Austrii padają głębokie i ponure cienie na zagadnienie ułożenia przyszłości 3,3 milionów Niemców sudeckich, morawskich, Śląskich, zamieszkujących zwarcie wzdłuż granic niemieckich obszary w Czechosłowacji. Problem Czechosłowacji jej całości i niezawisłości, wchodzi się zdaje na scenę. Wyzucie tego jest w Europie powszechne.

Równocześnie wszakże należy sobie uświadomić, że o ile by Hitler miał się sprzeniewierzyć naczelnej doktrynie swego ustroju: „rasizmowi“, którego zawołaniem jest „jeden naród — jedno państwo“ i chciał sięgnąć po cudze w którąkolwiek stronę — wytworzyłby się dokoła III Rzeszy nieznaną z przeszłości co do natężenia od ruchu solidarnego sprzeciwu wszystkich zagrożonych ludów Europy. A jest ich wiele i przedstawiają one w możliwym swym harmonijnym wysiłku moc obrony wręcz olbrzymią.

Wykładnia tego, co jest niemieckie i co nim nie jest — może być bardzo elastyczna. To też mogą być przewidywane próby daleko idących naginanie rzeczywistości do doktryny, gdy wypadnie w praktyce ustalić na mapie zasięg uprawnień „niemieckości“ do dysponowania swym losem. Rozkoly same obecnie ambicje 75-milionowej masy ludzkiej, karnej i podległej jednolitej woli kierowniczej Niemiec, muszą być dla świata przestroga.

Zapewne pierwszą w tym przedmiocie próbą będzie postawa Rzeszy wobec Czechosłowacji. Rzućmy okiem na rzeczywiste możliwości obrony tego państwa w jego obecnym składzie terytorialnym.

Czechosłowacja posiada przeszło 90 proc. swych granic zagrożonych przez sąsiadów. Przede wszystkim przez Niemców i Węgrów. Zaledwie mały skrawek granicy wschodniej z Rumunią przedstawia wrota do kraju sprzymierzonego, który jednak nie jest w stanie udzielić Czechom pomocy w razie napaści zbrojnej na nich ze strony Niemiec; przesadzają o tym względy geografii i strategii łącznej. Cała nadzieja przeto na pomoc z graniczną, jaką chce się krzepić Praga, zwraca się ku dalekim Sowiecom i Francji.

Jakie jest zachowanie się Sowieców w tej sprawie? Wybitny i doskonały w tym zagadnieniu orientowany publicysta francuski p. Ludovic Naudeau pisze w „Illustration“ z 20 kwietnia, że rząd sowiecki przez kilka dni po włączeniu Austrii przez Niemcy przezornie milczał a wreszcie wystąpił z deklaracją, wystylizowaną w następujący, nader mistyczny sposób:

„O ile Czechosłowacja byłaby w podobny sposób napađnięta, to Rosja będzie interweniować, pod warunkiem że Francja pierwsza pójdzie na jej pomoc“.

A zatem z tej strony nie należy oczekiwać samoczynnie działającego ratunku. Przejorny rząd Stalina uzależnia na dany wypadek wmiśzanie się swoje w wojnę od uprzedniego wystąpienia zbrojnego francuskiej sojusznicy.

Wobec powyższego ośrodek decyzji przenosi się do Paryża. Kilkakrotnie obiegły prasę słuchy, że (nie istniejąca już dziś) rząd Bluma bardzo wojowniczo i zdecydowanie uczynił w powyższej materii oświadczenia wobec zagranicy. Patrząc na Francję współczesną trzeba jednak z najgłębszą niewiarą odnieść się do takich zapewnień. Wojskowo i technicznie dzisiejsza republika galijska zdaje się być uzbrojona od stóp do głów, ale psychicznie, w sensie woli do wojny, jest zdecydowanie rozbrojona i bezradna.

Jeżeli można by z całkowitą niemal prawdopodobieństwem zaryzykować twierdzenie, że w wypadku niezawinionej napaści Francja jak jeden mąż, odnajdzie swego ducha bohatera z roku 1914 i bić się będzie do upadłego, to niemal z równą pewnością przewidywać należy, że jest to nader obecnie niezdolny w swej postawie psychicznej do żadnej wojny zaczepnej, wymagającej krwawienia się w obcych krajach synów Francji.

Zdaje się, że nie ma dziś takich sił które by zmusiły miliony Francuzów do atakowania Niemiec za Renem. Co mówi o tym opinia Francji?

Nader charakterystyczne w tej mierze są głosy prasy paryskiej w związku z „Anschluss'em“ i nadejściem jej tym niebezpieczeństwem dla Cze-

chosłowacji, a więc i ewentualnością pośpieszenia jej z pomocą sojusznicy, drogą rozpoczęcia wojny zaczepnej przeciwko Niemcom.

W radykalnym „L'Oeuvre“ pisze p. de la Fouchardière dnia 18 marca rb. „...Ojczyzna czechosłowacka istnieje zaledwie od lat 20; patriotyzm czechosłowacki nie miał czasu na poszczenie głębokich korzeni podczas gdy my jesteśmy Francuzami od wielu stuleci... Jeżeli rzezie (les massacres) nie obróca się na naszą korzyść — nie będziemy już więcej Francuzami — a Czechosłowacy, którzy znajdują się również w tej łaźni, nie na tym nie zyskają“. Tak pisze organ najpotężniejszego dziś w parlamencie stronnictwa patriotycznej Francji.

Z kolei p. Clement Vautel w piśmie „Journal“ z 19 marca rb. pyta głosem pełnym ironii swych rodaków „Czy jesteście skłonni bić się o Czechosłowację?“

Wreszcie p. Léon Garibaldi w dzienniku „Le Jour“ z 22 marca r. b. umieszcza następujące rozważania, idące, być może, w swej szczerości, dalej od innych: „Nie mamy wojsk do polityki napoleońskiej; do rzucania korpusów armii poprzez Europę; do grania roli żandarma Ligi Narodów; posiadamy armię obronną, złożoną przede wszystkim z rezerwistów armii narodowej, ale nie zdobywcą“. A dalej znów: „Francja bić się może jedynie o własną niezawisłość i nie będzie dysponowała wojskami francu-

W. Wielhorski.

(Dokończenie na str. 4)

Czang-Kai-Szek zginął w czasie nalotu samolotów japońskich na Czangsza?

TOKIO, (Pat). Pisma japońskie, wychodzące w Szanghaju, otrzymały wiadomość, iż wedle pogłosek krążących w Chinach, marsz. Czang Kai Szek miał zaginać podczas wczorajszego nalotu wodnosamolotów japońskich na m. Czangsza w prowincji Hopel.

Wedle tych doniesień nalot japoński miał nastąpić w chwili, w której marsz. Czang Kai Szek w otoczeniu

szeregu dygnitarzy rządu w Hankou dokonywał otwarcia nowego gmachu dowództwa wojsk prowincji Hopel. 50 uczestników uroczystości miało zginąć, zaś około stu miało odnieść rany.

Poza marsz. Czang Kai Szkiem brak jest wiadomości o jego szwagrze Tu Sungu oraz o generale Czang Czi Czungu, dowódcy wojsk prowincji Kiangsi i Hunan.

Japończycy całkowicie opanowali prowincję Szansi

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: Grupa wojsk japońskich, która w dn. 28 ub. miesiąca przystąpiła do operacji oczyszczania z resztek wojsk chińskich górzystego obszaru na upołudniowym zachodzie prowincji Szansi, ukończyła swe zadanie po stoczeniu 5 bitew, w których zostało rozproszonych przeszło 20 tysięcy Chińczyków. Nieprzyjacieli pozostawił na miejscach utarczek około 600 zabitych,

podczas których straty japońskie wynosiły 2 zabitych i kilku rannych.

Inna grupa japońska zajęła wczoraj o godz. 17 Tsingsien, miasto położone o 200 km na południe od Talyuanu, stolicy prowincji Szansi. W mieście tym znajdowała się kwatera główna dowodzonej przez gen. Szueh chińskiej armii komunistycznej. Szueh zdołał wraz ze sztabem zbiec z Tsinhsien

48.789.262 — tak. 452.180 — nie

Wyniki głosowania w Rzeszy Niemieckiej

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło o godz. 2 nad ranem następujące ostateczne wyniki głosowania (łącznie z austriackimi wojskowymi): Uprawnionych do głosowania 49.546.950 głosowało 49.316.791, czyli 99,55 proc. Głosów „tak“ oddano 48.789.269, czyli

99,08 proc., głosów „nie“ — 452.180, czyli 0,917 proc., głosów nieważnych oddano 75.342.

Tymczasowe oficjalne wyniki głosowania na terytorium Austrii: uprawnionych 4.300.377, głosujących 4.287.431, głosów „tak“ 4.270.517, głosów „nie“ 11.263, nieważnych 5.651.

W Berlinie ołbrzymie tłumy manifestowały do późnej nocy przed gmachem urzędu kanclerskiego, domagając się ukazania się na balkonie „twórcy Wielkich Niemiec“.

Zagadnienie Abisynii ostatecznie załatwi Liga Narodów 9 maja na prośbę Anglii

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi: Rząd brytyjski wystosował do sekretarza Ligi Narodów notę, w której prosi, aby zagadnienie abisynskie zostało ostatecznie załatwione na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dniu 9 maja b. r.

Dyrektor Targów Poznańskich w Litwie

KRÓLEWIEC (Pat). Jak podaje wychodzący w Kownie „Dzień Polski“, w ostatnich dniach bawił w Kownie dyrektor targów poznańskich p. Krzyżankiewicz. Przewodzący on szereg rozmów z czynnikami litewskimi.

Współpraca polsko-litewska podniesie wartość państw bałtyckich

KOWNO (Pat). „Lietuvos Aidas“ przytacza głosy prasy estońskiej, podkreślając pozytywny stosunek Polski do państw bałtyckich i stwierdzając, że współpraca polsko-litewska przyczyni się może do ożywienia współpracy między państwami bałtyckimi i podnieść ich znaczenie.

Gelda warszawska

z dn. 11 IV. 1938 r.
Belgi belg. 89,77; dolary amer. 530,00; dolary kan. 527 i pół; floreny hol. 294,94; fr. franc. 16,78; fr. szwajc. 122,30; funty ang. 26,46; guldeny gd. 100,25; kor. czeskie; kor. duńskie 118,15; kor. norw. 132,83; kor. szwedz. 136,44; liry wł. 24,10; marki fins. 11,71; marki niem. 213,00 (de-wiza); marki niem. 104,00 (waluta); Tel Aviv 26,20 — 25,95.

Papiery procentowe:
4 i pół proc. wewnętrzna 64,57; 3 proc. inwest. 1 em. 81,75; 5 proc. inwest. 2 em. 80,50; 5 proc. konwersyjna 69,50; 4 proc. premj. dolarowa 41,75; 4 proc. konsolidacyjna 66,50; 4 i pół proc. ziemskie 64,00

Groźba strajku powszechnego we Francji

Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerza się

PARYŻ (Pat). Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerzył się w ciągu dnia w sposób niepokojący. Największe fabryki samochodowe Renault w m. Billaincourt pod Paryżem, zatrudniające 28.000 robotników, zostały objęte strajkiem okupacyjnym. Związki Zawodowe okręgu paryskiego go wystąpiły po południu z apelem, deklarując solidarność ze strajkującymi metalowcami i wskazując, że w obecnym konfliktie „chodzi nie tylko o kwestie podwyżek czy umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym, ale w ogóle o zagadnienie zdobyczy robotniczych i o zawarcie nowych umów zbiorowych“. Apel wzywa

do solidarności nie tylko związki zawodo-we, ale klasę robotniczą, zapowiadając że „zastosowanie tej solidarności powinni robotnicy przewidywać pod kątem jak najbardziej szerokim“.

Uchwała Związków Zawodowych okręgu paryskiego oznacza zatem wyraźne przygotowanie do strajku powszechnego celem parcia metalowców. Sprawa ta staje się de cydującym zagadnieniem politycznym, które może wpłynąć na sytuację rządu prem Daladier, który jutro ma wystąpić przed parlamentem z żądaniem pełnomocnictw. Rząd kontynuuje energiczną akcję mającą na celu doprowadzenie do porozu-

mienia. Minister spr. wewn. Sarraut odbył dziś wieczorem naradę z min. pracy Ramadier, który następnie przyjął kolejno delegacje przedsiębiorców i robotników różnych gałęzi przemysłu metalurgicznego.

PARYŻ (Pat). Strajk w przemyśle metalurgicznym okręgu paryskiego objął dziś zakłady samochodowe w Boulogne Billancourt. Robotnicy okupowali fabryki.

PARYŻ (Pat). W ciągu popołudnia do strajku w przemyśle metalurgicznym przyłączyło się jeszcze kilka zakładów, zwiększając liczbę strajkujących o 8 tysięcy. Strajk w tej gałęzi przemysłu ma więc charakter powszechny.

Doc. Cywiński skazany na 3 l. więzienia Red. Zwierzyński uniewinniony

Punktualnie o godz. 13 przewodniczący R. Przybyłowski otworzył posiedzenie sądu, po czym nastąpiło odczytanie sentencji wyroku w sprawie Stanisława Cywińskiego i Zwierzyńskiego:

W imieniu Rzeczypospolitej Sąd Okr. w Warszawie rozpoznawszy dnia 9 kwietnia 1938 r. sprawę St. Cywińskiego i A. Zwierzyńskiego, oskarżonych o to, że w dniu 30 stycznia 1938 r. w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym nakładzie Nr 29 czasopisma „Dziennik Wileński“ dopuścili się znieważenia narodu polskiego: St. Cywiński przez użycie w artykule pt. „C. O. P.“ obelżywego wyrazu na określenie osoby Marszałka Józefa Piłsudskiego i A. Zwierzyński przez zamieszczenie powyższego artykułu we wspomnianym numerze „Dziennika Wileńskiego“, na podstawie odnośnych przepisów prawa orzekł uznać, że

ST. CYWIŃSKI winny jest wyżej wspomnianego czynu mu zarzucane-

go i z art. 152 k. k. skazać go na karę 3 lat więzienia z zaliczeniem mu mocy art. 57 k. k. okresu tymczasowego aresztowania od dnia 15 lutego do dnia 11 kwietnia 1938 r., oraz pobrać od Cywińskiego 160 zł opłaty sądowej oraz kosztu postępowania.

ALEKSANDRA ZWIERZYŃSKIEGO z oskarżenia o czyn mu zarzucany uniewinnić.

Następnie przewodniczący Przybyłowski odczytał motywy wyroku (podajemy je osobno).

Z kolei adw. Glaser zgłosił wniosek do sądu o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do oskarżonego Cywińskiego, wskazując na zły stan zdrowia oskarżonego i zaznaczając, iż w danym wypadku nie ma uzasadnionej obawy ucieczki. Adw. Glaser prosi sąd o zmianę zastosowanego

środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na inny środek zapobiegawczy łagodniejszy, choćby na kaucję.

Prok. Żeleński sprzeciwia się temu wnioskowi, zaznaczając, że nie ma żadnych danych na to, aby zdrowiu osk. Cywińskiego cokolwiek zagrażało i ażeby względy te mogły przemawiać za wypuszczeniem go z aresztu zapobiegawczego. Prokurator jest natomiast zdania, iż są wszelkie dane po temu, aby obawiać się, że oskarżony będzie starał się uchylić przed dalszym tokiem wymiaru sprawiedliwości. Wobec tego wypowiada się za zachowaniem środka zapobiegawczego w postaci bezwzględnej aresztu.

Sąd po wysłuchaniu stron postanowił utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy w stosunku do osk. Cywińskiego.

(Motywy wyroku na str. 2 i 3)

WŁODZIMIERZ GORDZIAŁKOWSKI

Inżynier Górnik
Naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego

opatrzone św. Sakramentami zmarł dnia 10 kwietnia 1938 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Garbarska 3 m. 15) nastąpi dn. 12 b. m. o godz. 17-ej do kościoła św. Ducha.
Msza św. zostanie odprawiona w tymże kościele dn. 13 b. m. o godz. 9-ej, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.
Odszedł rzetelny Pracownik i dobry Kolega.
Cześć Jego Pamięci.

Kurator i urzędnicy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego

Motywy wyroku

w sprawie doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił następujące motywy, dotyczące wyroku w sprawie Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego.

Wydając wyrok powyższy, Sąd Okręgowy oparł się na następujących ustaleniach i rozważaniach:
W czasopiśmie „Dziennik Wileński” w wydaniu niedzielnym z dn. 30 stycznia 1938 roku pojawił się artykuł pt. „C. O. P.”, podpisany przez autora Stanisława Cywińskiego. Redaktorem i wydawcą wspomnianego czasopisma w owym czasie był oskarżony Aleksander Zwierzyński. Nakład numeru, zawierający ów artykuł uległ rozpowszechnieniu.

Autorem artykułu wyraża myśl, iż powstanie w sercu Polski centralnego okręgu przemysłowego zadaje kłopot „słowom pewnego kłopoty, który mawiał w Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co po brzegach, a w środku pustka”. Słowo „kłopoty” oznacza liwego aktora, błazna wędrownego, komedianta. Użył tego słowa docent polonistyki. Określenie przeto autor wybrał celowo ze świadomością treści, wagi i znaczenia, obraźliwego, zmierzającego do pomniejszenia i osłabienia tego, do kogo odnosiło się to słowo. Oskarżony nie wskazuje wszakże nazwiska osoby znieważonej. Nie ma tyle odwagi, uderzenie jest zamaskowane, dokonane z zadzidełki.

Kto jednakże chce wiedzieć, kogo oskarżony „kłopoty” nazywa, ma ułatwione za dane. W artykule bowiem oskarżony nie za wahał się w nawiasie dodać tuż po przytoczonych słowach o obwarzanku, iż cyfata pochodzi ze strony 20 książki Wańkiewicza, stanowiącej podstawę i nachnienie, do jego artykułu. A na teście stronicy 20 czytamy ni mniej ni więcej: „Marszałek Piłsudski powiedział: Polska jak obwarzanek, to warta co po brzegach”. Daremnie oskarżony usiłuje przekonać sąd, że pisząc swój artykuł zapomniał komu owe słowa o „obwarzanku” przypisane zostały przez Wańkiewicza.

Niepodobna uwierzyć w to, żeby oskarżony, przytoczając z pamięci jak to sąd bez pośrednio na rozprawie mógł się przekonać, nazwiska i myśli pisarzy publicystów, mężów stanu, rodzimych i obcych, zapomniał tylko jedno nazwisko, — nazwisko Piłsudskiego, — nazwisko, które na ziemiach polskich, jak długa i szeroka, usta już każdego dziecka ze czcią wymawiają. Cywiński, docent literatury na uniwersytecie, wskrzeszonym przez Piłsudskiego, publicysta i wychowawca polskiej młodzieży, właśnie tego nazwiska zapomniał. Nie bardziej obłudnego, nie bardziej cynicznego. Sąd uznał, iż twierdzenie oskarżonego, że zapomniał o Piłsudskim, a miał na myśli Mackiewicz, jest wręcz kłamliwe i wykręcone, a ma tylko ten jeden skutek, że osadza na jakże ujemnie, charakteryzuje jego sylwetkę moralną jako człowieka małego, zdolnego do chwytu tełobórzliwego i wybiegu podstępnego.

W związku z tą sprawą nasuwa się naturalne pytanie, dlaczego do Polak, rzeźnik kultury polskiej, wysunęły na jedno z czołowych stanowisk w społeczeństwie, po ważył się w ten sposób znieważać imię Największego Polaka, którego pamięć spowija sztandar chwały narodowej, którego prochem, spoczywającym w panteonie, składają hold swoi i obcy. — Na pytanie to dał od-

powieź sam oskarżony w swym ostatnim słowie, kiedy wspominał, iż z natury swej jest krytycznie usposobiony do otaczającego go świata i wyraził przy tym myśl, że im większego kultu ktoś zażywa, tym silniej należy dążyć do odrządzenia go. Właśnie tego zadania — pomniejszenia postaci Wielkiego Marszałka podjął się oskarżony. To było jego intencją i pobudką działania. Zresztą sąd na podstawie analizy treści całego artykułu dochodzi do przekonania, iż oskarżony zmierzał do jednego celu — do odebrania narodowi wiary we własne siły, do wywołania zwątpienia co do swej i wodza narodu wartości.

Przystępując do oceny karno-prawnej czynu zarzucanego i przypisywanego przez sąd oskarżonemu Cywińskiemu, sąd uznał, iż czyn ten urzeczywistnił zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa, przewidzianego w artykule 152 k.k., karzącego tych, co osłabiali się publicznie iżyć i wyszydzały naród polski.

Naród zaś, to nie tylko zespół jednostek mówiących tym samym językiem. To zespół ludzi, złączonych krwią i duchem. Z tej krwi narodu polskiego i z tego ducha wyrósł Józef Piłsudski i będąc tego ducha najdoskonalszym wcieleniem, stał się królem duchem swego narodu, stał się jego miłością i wzorem, stał się symbolem. A imię jego w sercach Polaków na zawsze głęboko wryte, tak ściśle z imieniem narodu zostało związane, że jakkolwiek bądź jego zniewaga dotyka cały naród polski, tego narodu jest wyzaniem i obrazą.

Sąd orzekający w danej sprawie podzielił całkowicie stanowisko Sądu Najwyższego, który w orzeczeniu swym, zamieszczonym pod pozycją 63 urzędowego zbioru orzeczeń z roku 19 głoś: „zniewagę narodu lub państwa polskiego popełnić można nie tylko przez publiczne użycie słów bezpośrednio iżących lub wyszydzających naród lub państwo polskie, lecz także przez użycie wyrażen iżących lub wyszydzających Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, tworząc i budowniczo państwa polskiego”. Wyrażenia obelżliwe o Marszałku Piłsudskim „w sposób pośredni również iżą i wyszydza ja naród i państwo polskie, które Józefa Piłsudskiego czczą powszechnie jako symbol enót narodu”.

Godzi się w tym miejscu zaznaczyć, iż uchwalenie przez ciała ustawodawcze ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego. Pierwszego Marszałka Polski, bynajmniej nie wypełnia luki w polskim ustawodawstwie karnym. Czyny znieważające osobę Marszałka Piłsudskiego były karane i przed uchwaleniem tej ustawy. Jedynym w rozumieniu sądu celem, do którego rzezoną ustawa zmierzana, było wzmoczenie dotychczasowej ochrony imienia Pierwszego Marszałka Polski, co wynika z wyraźnego brzmienia uzasadnienia do projektu ustawy.

Co się tyczy OSKARZONEGO ZWIERZYŃSKIEGO, to sąd nie mógł zająć czysto formalnego stanowiska i uznać go winnym, opierając się na tej jedynej tylko podstawie faktycznej, że inkryminowany artykuł pojawił się w czasie

(Dokończenie na str. 3)

Konferencja 3 państw bałtyckich

odbędzie się 19 maja

RYGA (Pat). Min. Mun'ters wystosował za pośrednictwem posłów akredytowanych w Rydze zaproszenie do ministrów spraw zagranicznych Estonii i Litwy na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich do Rygi. Konferencja rozpoczyna się 19 maja i trwać będzie 2 dni.

Żydzi litewscy protestują przeciwko ustawie w Polsce

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Pismo „Diena” donosi, że rabini wyznaczili dzień postu dla wszystkich żydów na Litwie. Post ten połączony będzie ze specjalnymi modłami z powodu zakazu uboju rytualnego w Polsce.

Delegacja z Pińska wyjechała do Rzymu na kanonizację błog. Andrzeja Boboli

PIŃSK (Pat). Dziś wyjechała z Pińska delegacja społeczeństwa pińskiego do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne błogosławionego Boboli. Z delegacją tą wyjechał J. E. ks. biskup Bukraba oraz członkowie kapituły pińskiej.

Kronika telegraficzna

— Ołbrzymi pożar zniszczył w m. Kyo to z górą 70 domów. Są liczne ofiary w ludziach.

— W porcie Haily z powodu wybuchu bomby zginęło 4 Arabów, zaś 3 odniosło rany. Ponadto zostali zabici dwaj policjanci angielscy, ponieważ bomba wybuchła w ręku Araba, w chwili gdy zamierzał ją rzucić.

Warszawska Spółka Myśliwska Oddział w Wilnie

ul. Wileńska 10, tel. 22-02

przyjmuje roboty preparowania ptaków, wyprawę skór, robienie dywanów i kołnierzy z lisów oraz oprawę rogów

Ciała kolegialne Okręgu Wileńskiego O. Z. N.

Pierwsze posiedzenie Rady Okręgowej OZN w Wilnie

Dnia 11 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Okręgowej Okręgu Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale 33 członków na 41 uprawnionych. Przewodził prezes Okręgu p. inż. W. BARAŃSKI, do stołu prezydenckiego wybrano pp. Z. Ruszczyca i pos. Wł. Kamińskiego, sekretarzem p. Z. MĘŻYŃSKI — sekretarz Okręgu.

Po zagajeniu wstępnym prezesa Okręgu, w którym scharakteryzował zadania Rady, i sprawozdaniach organizacyjnych sekretarza Okręgu, kierownika spraw ruchu Zawodowo-Gospodarczego oraz kierownika Służby Młodych O. Z. N. — Rada wyłoniła ciała kolegialne Okręgu.

DO KOMISJI WERYFIKACYJNEJ OKRĘGU weszli: pp. doc. S. Wyslouch, M. Wierusz - Kowalska, mec. W. Łuczyński, S. Kossaczewski,

W. Zubowicz, prez. K. Grodzicki i M. Kuryłło.

DO SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO wybrano: pp. prof. dr K. Michejda, prof. dr K. Górski, mec. J. Wiścicki, dr A. Bonasewicz, nac. J. Fela, mec. H. Sztukowska, W. Wilski i mec. Kukiel - Krajewski.

DO KOMISJI REWIZYJNEJ zostali wybrani: pp. prez. E. Kowalski, mec. B. Olechnowicz, dyr. E. Kukulak, E. Szuniewicz, dyr. E. Srokowski, F. Pieślak i inż. J. Cholewo.

Następnie Rada uchwaliła ukonstytuowanie Komisji Rady, przede wszystkim KOMISJĘ WIEJSKĄ, której przewodniczącym został p. dyr. T. MIŚKIEWICZ. Tworzenie dalszych komisji powierzono prezesowi Okręgu. Sprawy kooptacji dalszych członków Rady odroczono do czasu definitywnego mianowania władz Obwodów Powiatowych.

Wielkie wygrane 3-ej klasy 41 Loteri

- Zł. 50.000 na nr 132532
- „ 15.000 na nr 84998
- „ 15.000 na nr 87659
- „ 10.000 na nr 108336
- „ 10.000 na nr 137900

padły w znanej ze szczęścia

KOLEKTURZE

J. WOLANOWA

Warszawa, Marszałkowska 154

Pierwszy samolot polski dziś odleci do Kowna

WARSZAWA, (Pat). W dniu 12 b. m. o godz. 7,30 odleci lotem technicznym do Kowna samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot”, celem przewiezienia kuriera dyplomatycznego.

Prócz tego samolotem tym odleca mjr. Piątkowski z departamentu lot-

nictwa cywilnego i mjr. inż. Zejfert, wicedyrektor „Lotu”, którzy na miejscu zorientują się w możliwościach na wiązania stałej komunikacji lotniczej z Kownem. Samolot wróci do Warszawy tego samego dnia wieczorem.

Tautininkowie szukają współpracy z narodowcami

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: „Lietu vos Aidas” zastanawia się na możliwość współpracy tautininków z niektórymi ugrupowaniami opozycyjnymi litewskimi i stwierdza, że współpraca ta jest możliwa z prawią, gdyż nie ma wielkiej różnicy

zdań między nią a narodowcami, natomiast współpracę ze stronnictwami lewicowymi pismo uważa za wykluczone.

Głos urzędówki litewskiej można uważać za ofertę pod adresem chrześcijańskiej demokracji.

Prof. Hełczyński zakończył akcję odczytów w Estonii i Łotwie

RYGA (Pat). Dziś opuścił Rygę wracając do Warszawy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego prof. Hełczyński, żegnany na dworcu przez wyższych urzędników łotewskiego min. sprawiedliwości i członków poselstwa polskiego.

Wczoraj prof. Hełczyński wygłosił odczyt w wielkiej sali uniwersytetu ryckiego o polskim prawie handlowym w obecności licznej audytorium, składającego się

z profesorów uniwersytetu z rektorem na czele, przedstawicieli kół prawniczych, sądownictwa itd. Prezes sądu najwyższego Guben podejmował gościa śniadaniem, następnie zaś prof. Hełczyński zwiadził Rygę a wieczorem zostało wydane na jego cześć przyjęcie w poselstwie polskim, w którym wzięło udział około 100 osób ze świata prawniczego, władz państwowych itd.

Przygotowania do dalszego ataku na froncie katalońskim

SALAMANKA (Pat). Wojska gen. Frarco oczekują na rozkaz wznowienia natarcia na froncie katalońskim, umacniając do

tychczasowe stanowiska i oczyszczając zdobyty teren z niedobitków przeciwnika.

Wzorownia urządzeń ochronnych poradnia bezpieczeństwa pracy

WARSZAWA (Pat). W związku z odbywającym się w Warszawie Kongresem Bezpieczeństwa Pracy odbyła się w dniu dzisiejszym uroczystość otwarcia gmachu przy ul. Tamka Nr 1 autonomicznego działu muzeum techniki i przemysłu p. t. „Wzorownia urządzeń ochronnych i poradnia bezpieczeństwa pracy”.

Otwarcia dokonał p. min. op. społ. M. Kościółkowski, który przybył na tę uroczystość w otoczeniu dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów ministerstwa z p. dyr. M. Kłóttm na czele.

Sowiety rusyfikują mniejszości narodowe

MOSKWA (Pat). Organ komisariatu oświaty „Uczitelskaja gaziet”, uzasadniając w artykule wstępnym wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół mniejszościowych, pisze, że „ludność republik narodowościowych domaga się dla swych dzieci nauki języka rosyjskiego” i że „dotychczasowy program nauki języka i literatury rosyjskiej w szkołach mniejszościowych nie odpowiada wymaganiom”.

PROSZKI „WIKEND-NESTOR”
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ZADAJĄC ORYGINALNE PROŚBOWE W FARM. „KOGUTKIEM”
MARNIEJĄC IAMI PROSTAKI WAM DAWAĆ
BUDZ SA JAK NAŚLADOWNICTWA
ZADAJCIE PROSZKÓW „MICRO-NEBROSIN”
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

WSZELKIE NASIONA
warzywne i kwiatowe gwarantowane poleca
W. Weler
WILNO: Sadowa 8, tel. 16-57
Zawalna 18, tel. 19-51

Czy Polesie będzie znowu krajem zapomnianym?

Z martwej powierzchni poleskiego „halo” śniegi dawno już ustąpiły. Zdradliwie oczy krynic zazieleniły się bardziej. Znowu jak co roku sprytnie manewrują z osiedla do osiedla po wielkich rozlewiskach Poleszycy na swych „duszahubkach”. Wśród oczeretów i karłowatych sosenek wrzeszczy wesoło dzikie ptactwo. I doprawdy trudno byłoby się dziwić gdyby w tej dzikiej pierwotności ktoś znowu odkrył jakieś nowe Dmitrycze.

Polesie niezmiennie pierwotne, nie zmiennie dzikie ma swoje tajemnice, lecz ma o wiele więcej wiadomych, które w swej istocie są na prawdę przynębiające. Łapcie łykowe, żarna, cępy, łuczyno zapalane hubką i krzesiwem lub zapalką dzieloną na czworo, sól bydłęca w stawie i kółtuny w głowie oto atrybuty dawnego, a niestety i dziś mało pod tym względem wymienionego Polesia.

W niedalekim natomiast Pińsku i Brześciu są już zawodowi bezrobotni. Obok tego istnieje rzekoma nadprodukcja młodzieży z zawodowym wykształceniem. W niektórych dzielnicach Polski brak pasz jest przyczyną anemicznej gospodarki hodowlanej. Młodzież mająca siłę, energię i temperament, chciałaby wszystko wrzucić w rydwan pozytywnej pracy. I pracę tę nie zawsze można znaleźć.

A tymczasem zielone kożuchy trzęsawisk dalej się chybocą, oczerety dalej szumią jakąś posępną melodię, a lej szumią jakąś żadłowatą rezygnacją na Poleszycy z martwą rezygnacją na dobroduszej twarzy stawiają bucze na wędrowną rybę płynącą w korycie nieuregulowanej Prypeci.

Wystrzeliły światła racą Staniewicze i stacja doświadczalna w Sarnach. Narobiło nieco hałasu Biuro Studiów Melioracji Polesia i wszystko przysłało, tak jak fajwerk. Wiemy tylko tyle, że koszt studiów i projektów wyniósł 7.000.000 złotych i że projekta te po paru latach będą wymagały przelewu.

Jakoby miarodajne czynniki wojskowe mają pewne zastrzeżenia z punktu widzenia obronności. Czyżby więc technika dzisiejsza, mająca duże pretensje była w tym wypadku tak nieporadna i nie mogła wszystkiego w ten sposób rozplanować, by jedna i druga strona były zadowolone? Czyż nie można uregulować rzek i mając w ten sposób zapewniony odpływ zbliżać nad granicą stawy rybne lub w ogóle pas przygraniczny na szerokości kilkunastu kilometrów sztucznie jeszcze bardziej zabagnić, a przynajmniej górna połać Polesia osuszyć i racjonalnie zagospodarować. Sądzę

Cicho sza Apetyt

LEKARZ: — Więc na co pan cierpi?
 PACJENT: — Szalony brak apetytu, panie doktorze. Rano budzę się z lekką zgagą i z przykrością myślę o konieczności spożycia śniadania. Zjadam lekkie śniadanie bez należytej przyjemności. Doprawdy, jest to bardzo niewiele — parę jajek na miękko, dwie filiżanki kawy ze śmietanką i kilka świeżutkich bułeczek z masłem i serem lub z miodem. Tylko bułeczki, panie doktorze, powinny być świeżutkie, takie prosto z pieca, maselko śmietankowe, no i miodek lipowy, wyśmienity. Pan doktor wie, przypomnia mi się zaraz lipiec, urlop, zapach łąk i kwitnących lip. Doprawdy, gdyby nie to wspomnienie nie wiem, czybym coś przekonał z rana. Bez przesyady można powiedzieć, że śniadanie zjadam przez miłość przyrody. Potem idę do biura, spacer powinien zastrzyć mi apetyt, ale gdzie tam! Drugie śniadanie zjadam znowu bez entuzjazmu, ja kieś cztery tartinki, trochę owoców i czuję się nasycony. No, oczywiście, jeśli żona przygotuje mi specjalnie dobre tartinki, zjadłbym jeszcze jedną, ale normalnie to skromne śniadanie zupełnie mi wystarcza. Zdawałoby się, że przynajmniej obiad zjem z lepszym apetytem; lecz i to nie. Dwa kieliszki wódki z zakąskami, filiżanka bulionu z pasztecikami, jakiś befsztyk z przysmażonymi kartofkami, tylko pan doktor wie, befsztyk musi być wysmażony odpowiednio, żeby był sozysty, z cebulką, a kartofle powinny być podrumienione, smakowite. Potem deser, szklanka herbaty z konfiturami, jakieś parę kruchych ciasteczek i... koniec. I dopiero wieczorem odzyskuję jako tako apetyt i mogę zjeść coś solidniejszego.

Może by więc pan doktor mógł mi dać na apetyt jakieś kropelki, czy ja wiem. Bo doprawdy, przy mojej pracy muszę się lepiej odżywiać.

D. T. F.

że techniczne rozwiązanie zawsze by się znalazło tylko nie wiem czy znajdą się ludzie, którzy tę sprawę zechcą wziąć do serca.

Pozostawienie Polesia — tego kraju zapomnianego w stanie letargu, gos podarcho i politycznie przynosi nam nieobliczalne straty. Nawoływanie do konkretnych w tym kierunku działań można nazwać „wywalaniem otwartych drzwi”, ale czemuż jeśli rozumiał to pierwszy aktywny propagator osuszenia Polesia, Żyliński, potem genialny dyletant Jakobson, a dziś doceniają potrzebę osuszenia Polesia najwybitniejsi naukowcy rolnictwa z prof. Staniewiczem na czele, to czemuż jed-

nak Polesie ciągle jest tym przysłowim krajem zapomnianym. Bo jeśli naprawdę miarodajne czynniki stawią zastrzeżenia, to wówczas oczywiście nie trzeba ludzi społeczeństwa zwodnymi mirażami, a powiedzieć jasno i kategorycznie: nie. Wówczas propagandzie należy zwrócić w innym kierunku rozszerzenia ruchu turystycznego. Przy umiejętnej propagandzie sądzę, że dużo turystów, tubylców i gości zagranicznych chętnie by zwiedziło ten jedyny rezerwat naturalizmu w Europie. Po poleskich „nakatach” i po nabrzmiałych arteriach rzecznych zaroiłoby się od złotychkodażnych turystów. Więc w tę albo w tamtą stronę — i bez półśrodków.

Ger. J.



Niedawno czytaliśmy w depeszach z frontu chińskiego, że ofensywa Japończyków na Hankou została w pewnym momencie, choć na krótko, zatrzymana przez Chińczyków, którzy zdolali nawet uzyskać pewne sukcesy. Przyczyniły się do tego, jak się okazuje, transporty nowej broni dla armii marsz. Czang-Kai-Szeka. Na zdjęciu widzimy właśnie najnowszy c. k. m. w chwili wyłapywania na muszkę japońskiego samolotu.

Wyjazd J. E. ks. Arcbpa Jałbrzykowskiego do Rzymu

Prośba ludności katolickiej archidiecezji wileńskiej o sprowadzenie relikwii św. Andrzeja Boboli do Wilna

Wczoraj o godz. 16.05 opuścił Wilno, udając się do Rzymu, do Ojca św. ze sprawozdaniem z ostatniego 5-lecia rządów w archidiecezji wileńskiej J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski.

Na pożegnanie arcybiskupa na dworcu zebrał się przedstawiciel władz z p. wojewodą Bociąńskim, duchowieństwo z kapitułą archidiecezjalną in corpore oraz liczne rzesze wiernych.

Na peronie ustawiło się 21 pocztów szlandarowych organizacji społecznych, zawodowych i religijnych.

Na krótko przed odejściem pociągu J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski wyszedł

na peron w towarzystwie p. wojewody Bociąńskiego, który wraz z arcybiskupem wsiadł do wagonu. Wojewoda Bociąński tym samym pociągiem wyjechał do Warszawy.

Przed odejściem pociągu w salonach recepcyjnych dworca nastąpił akt wręczenia J. E. ks. arcybiskupowi księgi z prośbą ludności katolickiej wileńszczyzny o sprowadzenie relikwii św. Andrzeja Boboli do Wilna. Prośbę tę J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski przedłożył Ojcu św.

Powrót do Wilna ks. arcybiskupa nastąpi po świętach wielkanocnych.

A kiedy muska nam czoła wiatr z mórz dalekich i lądów

Iluż poetów opisywało tę tęsknotę... Iluż chłopców zwiewało z domu gdzieś pod równik, by skończyć na niefortunnym powrocie... Iluż filatelistów wpatrywało się z utęsknieniem w obrazek na znaczku, przedstawiający cy zebra przy palmie, tygrysa w dżungli, czy piękny żaglowiec... Jakże żywa jest w każdym z nas tęsknota za piękną podróżą... Jak pisał Słowacki do matki:

...po tym balu nazajutrz miałem wsiąść na okręt i puścić się w dalszą drogę. Była więc w tym jakaś poetyckość, której wyrazić nie potrafię.

Poetyckość, romantyzm, ucieczka od szarzynny dnia codziennego — wieczna uluda tych, co spoglądają na uciekające w dal szyny kolejowe, czy na odbijający od betonowego mola statek. Goetel pisze w „Egipcie” o szkole, gdzie małe Arabięta uczyły się o dalekich romantycznych krajach, w których jesienią liście spadają z drzew, a zimą spada z nieba biały puszysty śnieg. Ale tęsknota ta jest wieczna, wspólna wszystkim ludziom i

wiecznie musi być zaspakajana. Dla tych, którzy własnymi oczyma nie mogą spojrzeć na te kraje odległe, przeznaczone są książki z owych krajów dalekich.

SYBIR WSPOMNIEN.

Sybir jest krajem może najlepiej znanym w tragicznych czasach naszego wstąpienia do Ojczyzny. Oczywiście, że woli przez Polaków. Oczywiście, że kraj ten związany z naszymi dziejami mi tysiącem wspomnień i tysiącem cierpień nigdy nie zostanie krajem całkiem dla nas obojętnym. Niejedną książką zapoznała nas z tym olbrzymim miem bezmiarem a ta sybirska biblioteka wzbogaciła się niedawno książką ka wzbogaciła się niedawno książką B. Lepeckiego pt. „Sybir wspomnień” (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie). Jest to opis podróży autora na Sybir, celem zebrania ziemi z miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego i mogliśmy zesałać: ziemię tę Związek Sybiraków złożył na kopcu Marszałka w Krakowie. Książka Lepeckiego nie ma nic z Izawego sentymentalizmu i ro-

Ś. p. inż. Włodzimierz GORDZIAŁKOWSKI

Szkolnictwo nasze znów spotkał dotkliwy cios. Zmarł w Wilnie inż. Włodzimierz Gordziałkowski, Naczelnik Wydziału Szkół Zawodowych Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

Zmarł na stanowisku, gdyż choroba, z której się nie podźwignął, bezpośrednio spowodowana została zaziębnieniem podczas wygłoszonego w dniu 3 marca br. referatu pt. „Postulaty wychowawcze w szkole zawodowej”.

Krótką biografią ś. p. inż. Gordziałkowskiego, charaktryzując Go jako człowieka czynu, cichego pracownika na odcinku swego zawodu, jednego z tych, którym idea niepodległości przyświecała zawsze i wszędzie, czego dowodem służyć może fakt wydalenia ś. p. inż. Gordziałkowskiego z rosyjskiej politechniki w Charkowie za działalność polityczną jako Polaka oraz więzienie bolszewickie — na stanowisku dyrektora cementowni w Kramatorskiej. Z więzienia bolszewickiego wydosłał się ś. p. inż. Gordziałkowski dzięki interwencji swych podwładnych, co w sowieckich warunkach było znamienym i rzucającym światło na stosunek robotników do Zmarłego.

Urodzony w 1874 roku w ziemi mohylowskiej ś. p. inż. Gordziałkowski uczęszczał do szkoły realnej i rozpoczął studia wyższe w Charkowie, po czym, zmuszony względami politycznymi, wyjechał za granicę, gdzie ukończył w Loeben akademię górniczą.

Prócz stanowiska dyrektora cementowni w Kramatorskiej, zajmował szereg innych, a mianowicie: w Rosji w dnioprowskich zakładach (Kamienkoje), w Polsce zaś — dyrektora kopalni nafty w Krośnie, dyrektora fabryki drutu i gwoździ w Wilnie, dyrektora fabryk „Jaroszewicz i Malinowski” w Tomaszowie Mazowieckim, dyrektora cegielni przy hucie „Katarzyna” w Sosnowcu, wreszcie przerzucił się do szkolnictwa zawodowego, obejmując stanowisko dyrektora państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Białymstoku, a ostatnio — od szeregu lat — Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych Kuratorium Wileńskiego.

Prawy, nieskazitelny charakter, wybitna dobroć serca i wysoka kultura — składały się na postać, nakazującą szacunek i zniewalającą do serdecznych uczuć zarówno współpracowników, jak i społeczeństwo, które na gruncie czy to służbowym, społecznym, czy towarzyskim miało możliwość zetknięcia się z inż. Gordziałkowskim.

Odszedł jeszcze jeden człowiek, nad mogiłą którego żegnać będziemy szlachetną przeszłość...
 Cześć Jego pamięci!

Julia Lewandowska.

Ameryka nie chce wnuczek Rasputina

Przybył do portu znowojorskiego z Francji dwie wnuczki Rasputina, które dotychczas wychowywane były w klasztorze. Dziewczęta te, liczące 15 i 17 lat, przyjechały w odwiedziny do swej matki Solowiewowej, córki Rasputina, która od kilku lat przebywała w Ameryce i zarabia na życie jako woltizerka cyrkowa. Władze imigracyjne jednak nie dopuściły dziewcząt do lądowania, gdyż zdaniem ich, nie mają one środków zarobkowych, a matce ich kończy się już kilkakrotnie odnawiane pozwolenie na pobyt w Stanach Zjedn. Dziewczęta po krótkim widzeniu z matką musiały wyjechać tym samym statkiem, którym przyjechały.

Motywy wyroku w procesie St. Cywińskiego i A. Zwierzyńskiego

(Dokończenie ze str. 2)

W piśmie, którego redaktorem i wydawcą zarazem był Zwierzyński. Oceniając ten fakt w świetle zasad, wyrażonych w kodeksie karnym — a tej podstawie sąd w swojej ocenie nie czyni i rozważaniach nie mógł na chwilę opuścić — w szczególności w świetle zasady indywidualnej winy, w granicach zamiaru, jaki przypisać można domniemanemu sprawcy czynu przestępnego, to stwierdził, że w myśl art. 13 i 14 paragraf. 1 k. k. przestępstwa, przewidzianego w art. 152 k. k. dopuścić się może ten tylko, kto świadomością swą i zamiarem obejmuje skutek przestępstwa swego działania i nastąpienia tego skutku wyraźnie pragnie, bądź przynajmniej możliwość jego przewiduje i na to się godzi.

Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów, na których sąd mógłby ugruntować swe przekonanie, iż oskarżony Zwierzyński chciał znieważyć pamięć Marszałka Piłsudskiego, a tym samym znieważyć naród polski. Również brak jest jakiegokolwiek danych, przemawiających za tym, iż tenże oskarżony, wyrażając swą zgodę na zamieszczenie w swym piśmie artykułu Cywińskiego, przewidział i godził się z tym, iż obraźliwy zwrót o autorze słów o „obwarzanku” odnosi się do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Sąd stwierdza, iż aforyzm o „obwarzanku” i fakt, iż autorem tego aforyzmu jest Marszałek Piłsudski, nie dotarły jeszcze — przynajmniej do czasu pojawienia się artykułu Cywińskiego — do świadomości ogółu obywateli w tym stopniu, iżby okoliczność ta mogła uchodzić za własność ogółu, za notorium — dowodem tego jest fakt milczenia przez 14 dni wszystkich tych, którym sprawa ta na sercu bądź w zakresie plechy prawnej leżała. A jeśli tak, to Zwierzyńskiemu można by tylko wówczas przypisać winę umyślną, w postaci zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego, gdyby udowodnione zostało, że skądkolwiek powziął on wiadomość o tym, iż oskarżony, czy też przez czytanie książki Wańkiewicza, że słowa o „obwarzanku” przypisywane są Marszałkowi Piłsudskiemu. Dowodów tego rodzaju sądowa nie ujawniła. Dla braku zatem jakiegokolwiek danych, przemawiających za urzeczywistnieniem podmiotowych znamion przestępstwa w czynnie zarzucanym oskarżonemu Zwierzyńskiemu, należało go uniewinnić.

PRZECHODZĄC DO WYMIARU KARY

W stosunku do oskarżonego Cywińskiego sąd zważył co następuje: Prawo do ochrony czel przysługuje każdej jednostce. Przysługiwać ono musi tym bardziej całemu narodowi. Wszelka przeto jego zniewaga spotkać się musi ze zdecydowaną i mocną w swym wyrazie reakcją.

Omówiwszy już poprzednio sposób dokonania przez oskarżonego czynu, dotknęliśmy nim najgłębszych uczuć narodu — są to okoliczności, które mają dla wymiaru kary rozstrzygające znaczenie. Jeżeli ustawodawca w sankcji art. 152 k. k. rzewidował górną granicę kary pozbawienia wolności w rozmiarze 3 lat, dla jakiegoś szczególnego przypadku, to czyż można sobie wyobrazić bardziej jaskrawy przykład naruszenia dobra chronionego tym przepisem i silniejszego napięcia zdej woli? Zdaniem sądu, jeżeli każda kara a zatem i ta, jaka ma być odpłatą za czyn popełniony przez oskarżonego, zawierać musi w sobie dwa pierwiastki:

- 1) pierwiastek odwetu społecznego jako wyraz reakcji za naruszenie dobra z punktu widzenia prewencji ogólnej;
- 2) pierwiastek poprawy sprawcy czynu z punktu widzenia prewencji szczególnej — to właśnie ta maksymalna kara w przekonaniu sądu będzie najstosowniejszą w danym przypadku odpłatą, uwarunkowaną zarówno przesłankami przedmiotowymi, jak i podmiotowymi.

Niech wolno więc będzie użyć słów z uzasadnienia do projektu uchwalonej ustawy o ochronie czel Marszałka: „szczególnej ochrony prawnej wymaga, co szczególnym jest dobrem narodu”.

szczępienie człowieka, którego kochała, dziec i brutalność, intrygi wywiadu bolszewickiego, wszystkie czyhające na nią niebezpieczeństwa. Ale bez droża Sybiru rujnują jej odporność psychiczną, łamią jej hart i wytrwałość, niszczą jej młodość, podkopują jej zasady moralne. Dopiero w ostatniej chwili, zdając sobie sprawę z tej równi pochyłej na jakiej się znalazła, z tych bezdroży własnej duszy znajduje oparcie i spokój.

Największą wartością powieści jest postawa autora, ów obiektywizm w stosunku do wszystkich miłych i niemiłych postaci, stanowiący tak wadliwą cechę twórczości Conrada. Niesety zdarzają się pewne naiwności, zamagające ów „obiektywizm nastrój” panujący w całości. Książka jednak nasuwa niejedną refleksję, ma więc wartość nie tylko „wspominków”.

„W SERCU KAUKAZU”

Roman Wojtusik opisuje w tej książce swe wrażenia z podróży, jako uczestnik pierwszej polskiej wyprawy naukowo-alpinistycznej w góry Kaukazu, wysokością i dzikością znacząco przewyższające Alpy. Autor prowadzi czytelnika trasą wyprawy przez

bionego patosu, jest prosta i szczerza, a jednocześnie wrusza głęboko prostym opisem tych miejsc wiekowej martyrologii polskiej. Napisana niezmiernie żywo, potrafi o tysiączne sprawy z właściwym celem podróży niezwiązane, niepozabawiona akcentów szczerzego humoru, jest lekturą godną polecenia każdemu — dużemu i małemu. Można o niej śmiało napisać słowa, które umieściła Ostrowska na „Bohaterkim misiu”, że jest książką dla dzieci od lat dziesięciu do stu. Tylko, że tam była baśń wojenna, tu mamy dziennik podróży, tu mamy życie naszej tragicznej przeszłości i rosyjskiej tragicznej dzisiejszości.

BEZDROŻA.

„Bezdroża” to znowu Sybir. Jest to powieść Jerzego Marlicza, wydana przez Książnicę Atlas. Opisuje uciążliwą ucieczkę paru rodzin polskich przed bolszewikami po bezdrożach całego Sybiru. Bohaterka, Teresa Rzecka, jest człowiekiem mocnym i wierzącym. W tych przepastnych bezdrożach Sybiru gubi się nie tyle fizycznie, ile psychicznie i moralnie. Energia jej pokonuje wszystkie przeszkody i wszystkie pokusy ucieczki, pokonuje słabość swoich najbliższych, od-

Komunikacja na Litwie

Zerwane tory kolejowe i przegradzone drogi wodne z Polski do Litwy — będą wkrótce oddane do normalnej komunikacji między obu państwami. — W związku z tym warto zbadać w jakim stanie znajduje się komunikacja na Litwie, gdyż w niedługim czasie interesować to będzie zarówno polskiego eksportera czy importerów, jak i turystę.

Litewskie państwowe koleje żelazne są na ogół słabo rozbudowane, wiele zwłaszcza do życzenia przedstawia ważna linia kolejowa, łącząca port Kłajpedę z zapleczem. Jedyną koleją jest tu odnośca dawnej kolei libawo-romeńskiej, która łączy Kłajpedę via Prekul z głównymi centrami handlowymi, t. j. Kownem (374 km) i Szawlami (221 km). Tego rodzaju niedo-godne połączenie portu z krajem osłabia bardzo silnie konkurencję Kłajpedy z Libawą i Królewcem.

Ogółem długość linii kolejowych na Litwie wynosi 1.642 km., z czego 1.142 km. linii normalnotorowych i 500 km. wąskotorowych. Tabor kolejowy przedstawia się bardzo ubogo i jest częściowo spadkiem po zabiorze rosyjskim i okupacji niemieckiej. Lokomotywy do trakcji normalnotorowej posiadają litewskie koleje żelazne — 165, do trakcji wąskotorowej — 97. Wagonów kursujących po liniach normalnotorowych jest — typu rosyjskiego — 1.859, typu niemieckiego — 1.927. Na liniach wąskotorowych — typu rosyjskiego — 437 wagonów, typu niemieckiego — 126.

Drogi wodne na Litwie znajdują się w stanie absolutnej nieużywalności. Na ogólną długość sieci wodnej 5.800 km., 3.400 km. dostępne już dla spływu tratw w jedynie 475 km. może być użyte do komunikacji żeglownej, a mianowicie na 478 km. długości Niemna — 419 km. żeglownych, na 75 km. Wilii — 39 km. żeglownych i na 185 km. Niewiery — 23 km. żeglowne.

Drogi kołowe bite o długości około 1.200 km. są na ogół w złym stanie. Przez ważą drogi gruntowne i trakty przeważnie nieutrzymywane w czasie wiosennych i jesiennych roztopów, niezdatne do użytku. Zły stan dróg nie sprzyja więc i rozwojowi motoryzacji w Republice Litewskiej. W 1927 r. miała Litwa zaledwie 466 aut osobowych, 38 ciężarowych i 216 motocykli.

Żegluga morską skoncentrowano w porcie Kłajpedzkim, wykazującym dobry stan techniczny, ograniczając się niemal wyłącznie do Litwy, nie obejmując Rosji i Prus Wschodnich. Flota handlowa składa się z 2 parowców morskich o 2.087 tonn rej., z 10 parowców rzecznych o 530 TR, których strzeże jedyna jednostka wojenna fłoty litewskiej — stara kanonierka, — „Prezydent Smetona”, pochodząca jeszcze z 1917 r. (były niemiecki trawler M. 59) o wyporności 500 t.

MOTOCYKLE modele 1938
MOTOROWERY 100 cm
ROWERY

różnych marek, na wyjątkowo dogodnych warunkach, po cenach najniższych sprzedaje

„Radio-Motor”
Wilno, Wielka 10, tel. 24-01

Przemyt spirytusowy na Bałtyku

Przemyt spirytusu na Morzu Bałtyckim daje się jeszcze od czasu, gdy Finlandia była jeszcze „suchą”. Równocześnie ze zniesieniem prohibicji w Finlandii ustał również przemyt. Obecnie znów zaczyna krążyć po Bałtyku kury przemysłowe. Przemysłowcy mają specjalną taktykę, która ułatwia im ich „pracę” i osłania ich przed władzami, mianowicie statek nie za-wija do portu, tylko wspólnicy podrywają kutrami do statku, oddalonego znacznie od brzegu, zatrzymującego się na pełnym morzu. Obecnie celem przemysłowców jest Szwecja, w której ostatnio zaczął się pojawiać przemycany spirytus w wielkich ilościach.

Statek przemysłowcy „Pirin” pod flagą bułgarską dowozi ostatnio spirytus, przybijając do brzegów Szwecji. Ponieważ „Pirin” zmienia niezwykle często flagę i przemalowuje nazwę — trudny jest do ujęcia. Ostatnio „Pirin” zdołał przemycić do Szwecji 25.000 litrów spirytusu.

Obsunęły się brzegi nad Niagarą

Z Montrealu donoszą: Brzegi wodospadu Niagary uległy zmianie. Tym razem stało się to skutkiem obsunięcia się części brzegów, które podmyte wodą i osłabione ostatnim naporem lodów runęły z wysokości 180 stóp do spienionych wód wodospadu.

Poraz drugi Luiza Rainer



Austriacka artystka filmowa, ostatnio grająca w Hollywood, otrzymała — jak wiemy — I nagrodę amerykańskiej Akademii Filmowej na rok 1937. Obecnie, na r. 1938, została odznaczona tą samą nagrodą po raz drugi, za grę w filmie „Ziemia błogosławiona”, produkcji zeszłorocznej

Wagi mają swoją wagę

Wystawy sklepowe w Wilnie słyną ze swojej brzydoty, przyjeździ zawsze zwracają na to uwagę. Technika urządzenia wystaw jest u nas niesłychanie prosta, polega na napakowaniu na wystawę jak największej ilości przedmiotów, przeważnie bezładu i składu. Niemal jedynym wyjątkiem jest dom towarowy braci Jabłkowskich. Należy też wreszcie na ten wystawowy bałagan coś poradzić, re-pisać jakieś konkursy z nagrodami a przynajmniej z wyróżnieniami (mógłby to być tym się zająć najbardziej powołana do tego instytucja, tj. Izba Przemysłowo-Handlowa). Powinni też na wystawę zwracać uwagę kupujący, dobry kupiec przede wszystkim posłucha klienta.

Na Boże Narodzenie z pewną inicjatywą wystąpili księgarze, którzy rozpisali wewnętrzny konkurs na najlepszą wystawę księgarską. Niestety wyrok sądu konkursowego wypadł niezadowolającym, zwłaszcza nie można było zgodzić się z przyznaniem trzeciej nagrody, za bardzo mierną wystawę.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że załoga i dbała o estetyczną reklamę (dowożąc tego chociażby fronton) księgarnia św. Wojciecha zrobiła wystawę wyjątkowo nieudaną, po prostu szpetną. Dlatego z tym większym niezadowolaniem należy podać obecny wystawę, reklamującą prenumeratę „Te-czy”. Wystawa przedstawia wagi, na jednej szalce których leżą cztery monety pięć-cio-towe (koszt rocznej prenumeraty) na drugiej kompletnie oprawiony czasopisnia i cztery premie książkowe, przy czym ta druga szalka całkowicie przeważa pierwszą. Całość jest dobrze skomponowana, poparta afizmem, za interesowuje i zmusza przechodnia do zatrzymania się i przyjrzenia się wystawie. Sa-gestia wystawy, podkreślenie niewspółmier-ności wydatku w stosunku do uzyskanych korzyści jest bardzo duże.

Radzimy pp. kupcom przyjeżdżać do dnia niekiosztownej i wysoce sugestywnej reklamie, a zwłaszcza reakcji przechodniów. Trzeba bowiem wreszcie wyjąć z impasu do tyłu czasowych form reklamowania swego sklepu w interesie i własnym i wygłąbić to Wilna.

K. J. W.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Ten miał cierpliwość...

M. D. Brother, 25-letni młodzieniec, mieszkaniec New Yorku, zakochał się w urodzivej miss Dorothy Mochmag, 22-letniej stenotypistce. Los chciał, iż miss Dorothy nie odpowiedziała uczuciem na uczucia. Aby przełamać niechęć miss Dorothy, M. Brother zarząca swą wybraną listami. Przesyłał jej trzy, cztery, pięć listów dziennie. Całą tę korespondencję miss Mochmag wrzucała systematycznie do pieca i oddawała tęskne listy adoratora na pożarcie płomieniom. W ten sposób 11.000 listów zostało zniszczonych. Wreszcie zakochany poeta stracił cierpliwość. Do ostatniego listu dodał post scriptum: „Jeśli spotkam jeszcze raz panią w towarzystwie kłosa, wybije mu fałszywe zęby, które ma z tej strony”. To poskutkowało. Miss Dorothy złożyła skargę. Sędzia zaś skazał zbyt gorącego adoratora na 2 tygodnie aresztu.

Zakładajmy placówki handlowe w koloniach!

Kolonie wzbogacają narody!

Pocztówki Książnicy - Atlas

Zbliżają się święta, a z nimi różne tradycyjne zwyczaje. Między in. przysyłanie wzajemnie pocztówek z życzeniami. Należy nie korespondować ze sobą ludźmi, ale znajomymi, tacy, którzy doświadczyli jakichś grzeczności, czy mają zobowiązania, piszą parę słów na jajeczku, czy ośmieszają barankiem i wysyłają. Nie zawsze się te pocztówki odznaczają dobrym smakiem. Mamy w Wilnie słynne pocztówki z wódkami, bo nasz gród i okolice obfitują w piękne widoki, zdjęcia buhakowskie są sławne na całą Polskę, obrazy znad Narocza, seria sieci np., cudowne. Różne wnętrza wileńskie zachwycające. Im więcej takich rzeczy będziemy mogli wysyłać za granicę, tym lepsze perspektywy oferujemy dla naszej turystyki. Ostatnio należy zanotować wyd. Książnicy Atlas całej serię przepięknych zdjęć z Czarnohory, z Gorganów, z Bieszczad, z Tatr, z Karpat Wschodnich i w ogóle zimowych widoków z gór naszych. Całość, sto zdjęć, ukazuje czas śniegu i skał, okiście na drzewach, narciarzy i schroniska, mgły i nawisy puchów srebrzystych nad wprost zamrażającymi potokami. Cały czar zimy w górach, zakłęty i utrwalaony.

Prócz tych pocztówek mamy inne, również wydane przez Książnicę Atlas, świąteczne, b. oryginalne, kolorowe, w stylu ludowym, Marii Gryglaszewskiej, fotograficzne Wł. Puchalskiego i dra A. M. Wiczorka z życzeniami wielkanocnymi, przedstawiają zwierzęta żywcem uchwycone, biały myszy i kurczęta zachwycające. Wreszcie seria 101 i 102, ilustrowane stylowo, 1830 i humorystyczne przysłowia Leli Pawlikowskiej zasługujące na szersze omówienie. P. Lela (Aniela) Pawlikowska, należy do sympozjonu Medyki, starej, siedzącej Pawlikowskiej, tchnącej kulturą i talentami. P. Lela, córka znanej poetki Maryli Wolskiej i inż. Wacława, narciarza, wynalazcy i filozofa, wnuczka malarza, Karola Młodnickiego i tej cudnej Wandy Monné, narzeczonej Grotigera, również pisarki i rzeźbiarki. Dziedziczne zdolności P. Leli pozwoliły jej szybko zdobyć odpowiednią wiedzę techniczną, by, zwłaszcza po wejściu w środowisko Pawlikowskich przez małżeństwo z Michałem i Medyką, oddać się sztuce. Pierwszym też opusem „Biblioteki Medycznej” była średniowieczna komiczna historia o Agnieszce, ilustrowana stylowo i kolorowo, chwalaona w angielskim studio i francuskich pis-mach. Również ilustrowała p. Pawlikowska książkę swej siostry Oberlyńskiej „Mroźni bracia”, potem teje autorki „Gitarra i tancerki”. Prześlicznie, z dowcipem i sentymentem ilustrowała „Szaleńców Borzych”, książkę z życiorysami świętych przez Zofię Kossak pisaną, mającą już dwa wydania.

Ostatnio zabrała się p. Pawlikowska do malarstwa na szerszą skalę, czego owocem był portret p. Szajnochowej i wiele innych, które zyskały dużo pochwały krytyków. Prace graficzne (np. Bogurodzica), akwarele, szkice, zapelniają ściany Medyki i nadają temu artystycznemu domowi cechę jakiejś prywatnej akademii sztuki i literatury.

Życie artystyczne w Medyce obfituje w zajmujące epizody, zwłaszcza gdy w gościnę zjadą malarze: Sichulski, Maszkowski, W. Kossak... Rysuje się wieczorami różne karykatury, zadania na rozmaite tematy, ilustracje do pieśni i baśni, ćwiczenia we wrysowywaniu pamięciowym aktów w pięć kropek z góry rozmieszczonych itd. S. p. prof. Wł. Kozicki mówił o tych sympozjach obszernie na „Akademii Medycznej” urządzonej przez Koło Literackie we Lwowie w r. 1930.

P. Pawlikowski przygotowuje obecnie wystawę zbiorową dzieł żony, do czego jednak chciałby mieć jeszcze pewne uzupełnienia. Wystawę taką zaproponował p. Pawlikowski z kilku stron za granicą, m. in. w Turynie. Może jednak przedtem zobaczy ją Warszawa w „Zachęcie”.

Wiadomości radiowe

LONDYN TRANSMITUJE KONCERT POLSKIEGO RADIA.

We wtorek, dnia 12 bm. o godz. 17.30 Polskie Radio organizuje koncert, w którym wystąpi ulubieniec radiostuchaczy. Koncert ten nosi charakter popularny i obejmie tańce, pieśni i arie kompozytorów polskiego. Jako wykonawcy wystąpią: Hanna Brzezinska, Barbara, Kostrowska, Stefan Witkowski, „Czwórka radiowa” i Mała Orkiestra Polskiego Radia, pod dyr. Z. Górzynskiego. Koncert ten bierze do swego programu Broadcasting w Londynie.

RADIOWY WIECZÓR LITERACKI

POŚWIĘCONY ROSTWOROWSKIEMU
Dnia 12 bm. o godz. 19.10 nadaje Polskie Radio wieczór literacki poświęcony wspomnianemu zmarłemu Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, najwybitniejszemu autorowi dramatycznemu po Wyspiańskim. Stanisław Miłaszewski omówi na wstępie zasadnicze wartości twórczości Rostworowskiego, poczem nadaje zostaną fragmenty z „Judasza” w interpretacji znakomych aktorów.

Lekcja z „Anschluss'u”

(Dokończenie ze str. 1)

skimi, by poświęcać je sprawom ludów wschodnich, które są zbyt daleko, byśmy im mogli służyć wystąpieniem zbrojnym istotnie skutecznym.

Głosy te tchną głębokim defetyzmem, o ile chcielibyśmy oceniać je ze stanowiska Francji, jako mocarstwa zdolnego do roli prawdziwie czynnej w Europie. Skąd inąd są one przecież nie pozbawione i pewnego realizmu. Od wiosny bowiem roku 1936 naprzeciw sławnej francuskiej linii „Maginot” wyrasta po drugiej stronie Renu analogiczny niemiecki pas obrony, jakaś nowa „linia Zygfrйда”. W ten sposób granica francusko-niemiecka przeobraża się we wstęgę terenu strategicznie martwą, w obszar, gdzie jakiegokolwiek działania zaczepne lodowe stają się prawie niemożliwością. Dodać do tego należy, że względnie krótką linię powyższą zamykają od północy i południa dwa państwa, które wypowiadają się dziś, więcej niż kiedykolwiek, za najściślejszą neutralnością na wypadek wojny francusko-niemieckiej: Belgia i Szwajcaria.

Powyższe oświadczenia, wyjęte spośród wielu, jakie ukazują się w prasie paryskiej, każą się zastanowić bardzo poważnie nad wartością istotną dla państw naszej części Europy przymierzy zbrojnych z Francją.

Przecież postawa opinii francuskiej będzie niewątpliwie identyczna i w wypadku nie spowodowanej napaści niemieckiej np. na Gdańsk, czy polskie Pomorze. Lekcja „Anschluss'u” i

jego odgłosy dają więc nader ciekawą i pociągającą materiał do rozmyślań nad metodami rzeczywistej, prawdziwie skutecznej obrony Rzplitej oraz tych państw, które mają młodzieńczą tężyznę, prężność demograficzną oraz wolę życia i nie lękają się panicznie podatku krwi swych synów dla ojczyzny, a które równocześnie zagrożone być mogą przez ambicje niebosiężne Trzeciej Rzeszy z jednej strony, a z drugiej przez doktrynę rozkładową Kominternu, który pracuje sobie pilnie wśród nas na rzecz rewolucji światowej, tylko coraz przemysłniej i przewrotnie w ostatniej dobie.

Łańcuch państw, należących do tej grupy, ciągnie od Oceanu Lodowatego, od Finlandii, na północ, poprzez Nadbałtykę, Polskę i Bałkany, aż do Półwyspu Apenińskiego.

Ogrom powyższych zagadnień, ujawnianych z nagłą; nowe a dla wielu z nas niespodziewane ich oblicze, równie groźne, jak bliskie, winno być w czasie najbliższym — budowniczym solidarności i współdziałania. Znaczna liczba narodów Europy powsta-wionych dziś przez życie w poważne a komplikujące się coraz bardziej po-łożenie, winna by szukać wspólnej obrony. Instynkt samozachowawczy musi tu zagrać w całej pełni i znaleźć dla siebie odpowiedni wyraz organizacyjny w najszerszej skali międzynarodowej.

Sapienti sat! W. Wielhorski.

NA WIELKĄ WYPRAWĘ.

Natomiast typowym przykładem interesującej książki dla młodzieży szkolnej (gimnazjalnej) jest książka Gustawa Olechowskiego p. t. „Na daleką wyprawę”, wydana przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie. Jest to opis wyprawy do Kanady z zabazementem o Holandię. Książka napisana żywo, z dużym wycuciem psychologii młodzieży, podaje zręcznie sporą ilość pożytecznych wiadomości, posiada wreszcie zgrabnie ukrytą zdrową tendencję. Można ją śmiało polecić młodzieży.

JUAN W CHINACH.

Pożar chiński zwiększył zainteresowanie Dalekim Wschodem, oczywiście wydawcy nie pozostają w tyle. Księgarnia Popularna wydała powieść Erica Linklatera w tłumaczeniu Alicji Straszmanowej, opisywającą przygody nowoczesnego Juana w Chinach, objętych pożogą wojny. Autor posiada niewątpliwie talent — mówiąc ściślej — niezaprzeczoną maścią zręcznością w budowaniu paradoksów, dowcipów, zawierzaniu intrygi, wynajdywania nieprawdopodobnych sytuacji. Powieść jest półsatyrą, półgroteską, ówiercypornografią, mimo błyskotliwości nie przedstawia większej

wartości. Nicuje w niej autor wszystkie wartości, ale nie atakując ich, nie wyśmiewając, lecz apoteozując ich zaprzeczenie. Dlatego Linklater nie jest odbrązowiaczem, jest raczej brązownikiem frywolnego kupidyndka. I oto nagle przy samym końcu książki spotyka nas niesłychana niespodzianka — powieść uznająca jako jedyną wartość świata hedonizm pomieszany ze sceptycyzmem, ubrany w tzw. przyzwoite formy towarzyskie, kończy się brutalną apoteozą imperializmu brytyjskiego. Robi się trochę mdło i głupio, bo autor nie zdobył się w rezultacie nawet na negację.

WYSPA SKARBÓW.

Komuż się nie przypomniała młodzież na wspomnienie „Wyspy skarbów” Stevensona. Obecnie Wydawnictwo Polskie zadbało o to, by dawne wrażenia odrodziły się w nowym pokoleniu i wydało drugie wydanie tej powieści w tłumaczeniu Józefa Birkenmajera. Cóż mogę napisać o tej książce, o książce mojej młodości, o książce zadedykowanej jak następującej:

Panu

S. L. O.

Obywatelowi Stanów Zjednoczonych w podzięcie za spędzenie z Nim li-

czne przeżycie godziny i z serdecznym pozdrowieniem, poświęca powieść niulejszą, dostrojoną do Jego klasycznych upodobań

Szczery Jego przyjaciel
AUTOR.

Cóż można o tej książce powiedzieć innego, jak:

Szkoło, szkoło,
gdy cię wspominał,
oczy mam pełne łez.

Czyż może ktoś dziś napisać choćby krótką recenzję z tej książki? Można jedynie przytoczyć to, co napisał na wstępie sam autor:

DO WAHAJĄCEGO SIĘ NABYWCY
Jeśli żeglarskie pieśni i gawędy
Zyją dziś z przygód przeróżnych się

Jeśli okrety, wyspy, burz zapędy,
Ukryte skarby oraz morscy łotrzy
I wszystkie baśnie, klecone trzy po trzy
Na stary temat — zabawiają mądrzejszą
Od starych dżadów młodzież terazniejszą,
Jak mnie bawiły, kiedy byłem młodszy —

Niechaj tak będzie!... A jeśli się myślę
I młódz się gawnych swych mistrzów

Jeśli zachwytyw już nie budzą tyle
Kington, Ballantyne o niezłomnej sile
Lub morsko-łesne powieści Coopera,
Niech i tak będzie!... Może spoczne właśnie
Wrzaz z korsarzami mymi w tej mogile,
Gdzie dawno leża, — oni i ich baśnie!...

W. T.

Prawda o powstaniu nieświeskim

Prawdziwi uczestnicy nie wiedzieli o istnieniu koła weteranów powstań

W związku z aferą Kondratowicza fabrykanta byłych kombatanów w Nieświeżu otrzymaliśmy od wilnianina, uczestnika powstania nieświeskiego list, z którego wynika, że aż do chwili wykrycia nadużyć i powstałego w związku z tym hałasu w prasie, nikt nie wiedział o istnieniu Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych w Nieświeżu, mającym zrzeszać b. powstańców nieświeskich. List p. Franciszka Popławskiego zamieszczamy w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze sprawą „Fabryki Kombatanów w Nieświeżu” poruszoną w „Kurjerze Wileńskim”, podaję Szanownemu Panu swoje wspomnienia z powstania w Nieświeżu w 1919 r., jako jeden z jego uczestników.

Do czasu, kiedy została poruszona sprawa nadużyć p. Kondratowicza przez „Kurjer Wileński”, nic nie wiedziałem, że w Nieświeżu powstał Związek Weteranów Powstań Narodowych, liczący aż 180 członków.

Los chciał, że w 1919 roku byłem w Nieświeżu jako wygnaniec z Wilna i przeżyłem owe dni historyczne wraz z innymi mieszkańcami tego miasta.

W powstaniu wzięło czynny udział około 30 (trzydziestu) osób zmuszając bolszewików do opuszczenia miasta. Wtedy z obywateli miejscowych zorganizował się Komitet Obrony Miasta i Porządku z tymczasowym komendantem s. p. Wołnistym na czele. Komitet mieścił się w domu ks. Radziwiłła przy ul. Piłsudskiego (dawn. Studenckiej). Kiedy bolszewicy otrzymali posiłki, zaczęli ostrzeliwać miasto z karabinów maszynowych i w końcu wkroczyli do Nieświeża, wtedy musieliśmy opuścić lokal komitetu i wycofać się z miasta. Wobec tego, że ulica Piłsudskiego była ostrzeliwana wskazałem obecnym w tym czasie w lokalu członkom inne wyjście na podwórze, z którego, po wyłamaniu przez mnie kilku desek w płocie umożliwiłem wyjście na rynek, skąd każdy udał się w wybranym przez siebie kierunku. Ja miałem zamiar udać się przez Kleck w stronę gdzie było wojsko polskie. Gdy byłem na Nowym Mieście wstąpiłem od drożdże do p. Pejcz, gdzie ze strychu jego domu zorientowałem się jak bolszewicy obsadzają miasto, a potem do p. Marii Downarowiczowej z prośbą, żeby zawiadomiła moją rodzinę, dokąd udają się. Niestety, stamtąd już nie udało mi się wycofać się. Zniszczyłem więc zabrane ze sobą z lokalu komitetu listy i przygotowane legitymacje członków komitetu, aby w razie ujęcia mnie nie dostały się do rąk

wroga i ukryłem się. W czasie ukrywania się u p. Marii Downarowiczowej odbyło się u niej, jak i w sąsiednim mieszkaniu u p. Bonifacego Korybut-Daszkiewicza w ciągu doby 11 (jedenastej) rewizji. Przykładając rewolwer do głowy p. M. Downarowiczowej bolszewicy żądali wskazania kryjówek uczestników powstania.

W związku z tym wszystkim co obecnie stało się w Nieświeżu stanowczo twierdzą, że w powstaniu brało udział około 30 osób i że żadnych drużyn bojowych nie było. Z młodzieży, o ile sobie przypominam, czynny udział brali p. Sudnik i s. p. Ignacy Urbanowicz, uczniowie gimnazjum.

Przypuszczam, że dużo rzeczywistych członków organizacji tego powstania zostało nie wciągniętych do związku, co już zaznaczył „Kurjer Wileński” Nr 96 z dn. 7 kwietnia br. (p. prof. Massonius). Nie mogę zrozumieć dlaczego dotychczas miejscowi obywatele nie postarali się zwołać byłych uczestników powstania czy to za pośrednictwem prasy, czy też przez znajomych i stworzyć z tych prawdziwych i czynnych osób związek.

Wobec tego, że p. prokurator prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko pre-

zesowi związku p. Kondratowiczowi, uprzejmie proszę Pana Redaktora o przesłanie moich danych do Jego wiadomości.

Uważam, że pożądanym byłoby, aby wszyscy żyjący członkowie tego powstania złożyli do „Kurjera Wileńskiego” swoje wspomnienia i uwagi, aby dać możliwość odтворzenia prawdziwego przebiegu tego historycznego dnia w dziejach Nieświeża.

Niżej podaję nazwiska osób, które mogą stwierdzić prawdziwość moich wspomnień:

- 1) p. Maria Downarowiczowa, Wilno, Bank Polski;
- 2) p. Zofia Grabowska-Bulhakowa, Nieśwież, Zawalna 7;
- 3) p. prof. Massonius, Wilno;
- 4) p. Pejcz, Nieśwież;
- 5) p. Wincenty Słończewski, Nieśwież, maj. Alba;
- 6) p. Bonifacy Korybut-Daszkiewicz, maj. Miłowidy, pow. baranowski, o-ś. Leśna;
- 7) p. Sudnik.

Z poważaniem
Franciszek Popławski.
Wilno, dnia 11 kwietnia 1938 r.

Koło zw. weteranów w Nieświeżu rozwiązane

Jeden tylko członek odpowiadał wymaganiom statutu

NIŚWIEŻ (kor. wł.). Zarząd Główny Związku Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, jako legalny spadkobierca agend byłego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919, w związku z ujawnioną w Nieświeżu aferą, polegającą na bezprawnym wydawaniu zaświadczeń o pracy niepodległościowej osobom nie biorącym udziału w tej pracy oraz przedsta-

wianiu ich do odznaczeń — pismem z dnia 6 kwietnia br. L. 2145—38, na podstawie par. 24 statutu zawiesił Zarząd Koła Nieświeskiego i rozwiązał tę komórkę. Przyczyną dla których Koło zostało rozwiązane są następujące: członkowie Koła Nieświeskiego, za wyjątkiem jednego, nie odpowiadają statutowym warunkom.

Wyznaczenie likwidatora Nieświeskiego Koła Weteranów Powstań Narodowych

Likwidatorem Koła Nieświeskiego Weteranów Powstań Narodowych wyznaczono rotmistrza w stanie spoczynku p. Wacława Soberskiego, właściciela maj. Studenckie pow. nieświeskiego.

Likwidator otrzymał od Zarządu Głównego Związku Powstańców Wielkopolskich polecenie następujące:

- 1. Niezwłocznie przy pomocy przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. Tomaszka Józefa odebrać od Zarządu Koła wszelkie akta, pieczęcie i całkowity majątek i przekazać ten materiał do dalszej dyspozycji Zarządu Głównego do Poznania, wraz z protokołem zdawczo-odbiorczym.
- 2. W razie jakiegokolwiek oporu ze strony Kondratowicza lub członków jego Zarządu zwrócić się do Starostwa Powiatowego z prośbą o interwencję.
- 3. Ogół członków Koła polecamy zawiadomić o zarządzanej likwidacji Koła.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie mego wyjaśnienia w związku z artykułem „Kierownik Wileńskiego Wojskowego Biura Historycznego o alterze w Nieświeżu” (nr. 99, z dn. 10 bm.), który może wywołać pewne nieporozumienia.

Nie jestem kierownikiem „Wileńskiego Wojskowego Biura Historycznego” bo takiej instytucji w ogóle nie ma. Istnieje tylko jedno Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie, szefem jest płk. dypl. Bronisław Rakowski. Biuro to ma w Wilnie Pracownię Naukową, której zadaniem jest zebranie materiału historycznego i naukowe opracowanie dzieł wszystkich samorządnych walk na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ruchów społecznych i patriotycznych, łączących się z czynem zbrojnym. Jestem kierownikiem tej Pracowni.

Jako kierownik Pracowni Naukowej W. B. H. w druku dotychczas nie wypowiadałem się wcale; jeżeli zaś poruszać na łamach „Słowa” tematy, związane z dziejami polskiego czynu zbrojnego na naszych ziemiach, to występuję wyłącznie jako publicysta, który z akt Pracowni nie korzysta. Moja postawa wobec sprawy nieświeskiej jest tego wymownym dowodem. Gdybym miał prawo korzystania z akt Pracowni do celów publicystycznych, nie dałbym się wyprowadzić „Kurjerowi Wileńskiemu” w ogłoszeniu wyników kontroli Komisji Rewizyjnej, bo protokół tej Komisji znajduje się w aktach od dłuższego już czasu.

Wyjaśniam to w celu usunięcia możliwych nieporozumień przy identyfikowaniu mojej pracy publicystycznej z pracą naukową. Szczególnie zależy mi na wyjaśnieniu, że mój głos, jako publicysty, nie może być uważany za „miarodajną opinię Kierownika Pracowni Naukowej”; jako publicysta nie mogę urzędowo opiniować o działalności politycznej i patriotycznej uczestników walk niepodległości — jako kierownik Pracowni Naukowej W. B. H. nie mam prawa, bo to przekracza moje kompetencje.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku!

(—) Dr Walerian Charklewicz.

W sprawie wybicia szyb

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o wybicciu szyb w gmachu gminy żydowskiej przy ul. Orzeszkowej, informuję nas, że szyby te zostały wybite w lokalu muzeum przy gm. żydowskiej

Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską



MIASTO WILNO
ULICA KONARSKIEGO 1936

„ULICA KONARSKIEGO” OLGA ZUKOWSKA
Drzeworyt barwny, 21x22. Cena 7 zł.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”

Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła _____
Należność w kwocie zł _____ gr _____ zobowiązuję się uiścić przy odbiorze _____
imię i nazwisko _____
Dokładny adres _____

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możliwość odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedynczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, urządziliśmy wielkanocną subskrypcję na obrazy grafików wileńskich.

Obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego” (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa do 15 b. m.

Oryginalny grafik wystawiony są w oknie „Orbis” w Wilnie przy ul. Mleki 16 a.

Co kilka dni ogłaszamy wykazy osób, które subskrybowały obrazy.

Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przelać 50 gr.

ZAMÓWIENIA.

Kowalska Julia — „Cerkiew na Koloży”. Józef Sciborski, Wilno, p. Z. R. Wilno, z poprzednimi zam. 3.

Milewska Hanna — „Domki na Antokolu”. Edward Szemioł, Wilno, Kazimierz Petruszewicz mecenas Wilno, Stanisława Dzierżanowska inż. ogrod. Wilno, Gustawa Frenklówna bibliot. Warszawa.

„Sprzedawcy królików”. Zygmunt Kempieński, Warszawa, Aniela Puciatycka naucz. Suwałki, Jadwiga Pijewska bibl. Warszawa, Zofia Birtunówna art. mal. Kraków. Z poprzednimi zamówieniami 10.

Romanowicz Waleria — „Kaziuk”. Edward Szemioł, Wilno. Z poprzedni: zam. 5.

Siewruk Michał — „Alma Mater”. Wanda Meleszewska, Wilno, p. Sz. Wilno. „Lato”. Stanisław Bagiński adw., Wilno, z poprzedni: zam. 5.

Zukowska Olga — „Cerkiewka na Huculczyźnie”. Aniela Puciatycka, Suwałki, Maria Kowalska, Warszawa, Joanna Karpińska naucz., p. N. Wilno, z poprzednimi zam. 9.

Siedlecka Placyda — „Ostatni stragan” zam. 1. Razem zam. 33.

Artystki z chustkami na głowach

Dopiero w niedzielę palmową możemy ocenić genialną intuicję Ruszczyca, gdy „odkrywał” swe ruszczycówki. Skupianie palm to już nie moda, lecz niemal mania — zresztą mania całkiem uzasadniona, podobna do manii skupienia pięknych ksiązek, czy pięknych tkanin. Opowiada się o synach Italii, że każdy z nich jest urodzonym artystą. Analabela, brudas, nieuk ma wyrobiony smak artystyczny a jeśli zabiera się do zrobienia czegoś, robi to z takim smakiem, z takim wyczuciem piękna, że cudzoziemcy nie posiadają się ze zdumienia.

Skąd niebyli Włosi takiego wycucia artystycznego? Zapewne, przyczyniło się do tego stałe obcowanie z przedmiotami sztuki, jakich we Włoszech pełno. Ale niewątpliwie mają oni również wiele wrodzonego poczucia piękna, mają iskrę artysty.

Gdy opowiada się o tym, czuć u opo wiadających jakiejś kłopotliwej uczucie za wstydenia — dlaczego tak jest we Włochach, dlaczego inaczej jest u nas (jak wiadomo Polak każde zagadnienie rozpatruje wedle schematu „stoł a Polska”), błędząc wśród koszyków z palmami w niedzielę myślałem o tym, jak bardzo wstyd ten jest nieuzasadniony. Kto uczył te babulki kompozycji, dobierania kolorów, układania ornamentów. Wpływ miasta i inteligencji jest raczej ujemny. — A przecie palmy zaspakajają smak bardzo wyrafinowanych znawców, zarówno jak ludzi o bardzo przeciętnej kulturze. Co więc dziej, nie ma w tej palmowej twórczości żadnej rutyny, co roku zjawiają się nowe wzory, nowe zestawienia barw, nowe koncepcje. W roku bieżącym zwracały uwagę nowe modele z barwionymi wiórkami, ułożonymi jak choinka, bardzo subtelną i ładną. Nowe również były palmy z dużych niemierników, wielkości laskowych orzechów. Za rok będzie znowu coś nowego, a napewno będzie się nam ta i nowacja podobała.

A przecie to nie wyczerpuje całości miejscowej twórczości artystycznej. Kilimny dałyby nam jeszcze więcej materiału do

rozważań, niż palmy. A wyroby z drzewa, choćby owe orzełki i bocianiki ze skrzydłami układanymi z cienutkich łuszczywek! Obserwując tę twórczość ludową, musimy powiedzieć, że lud nasz ma niewątpliwie całą iskrę Bożą wysokiego odzucia artystycznego. A że nie ma tych wzorów, z którymi Włoch stał obcuje i na których kształcił swój smak, świadczy to jeszcze silniej o tym, że iskra ta nie jest czymś ledwie się tłącym, lecz że bierze swe siły z utajonego ale mocnego zarzewia.

Kiedys wychodząc w palmową niedzielę z wawelskiej katedry spostrzegłem przed kościołem sprzedawane palmy. Nie wierzę oczom, przecie to ruszczycówki. Podchodzę i pytam, gdzie się takie palmy wyrabia i dowiaduję się, że daleko, aż w Wilnie. Podobno można palmy na sze znaleźć w Toruniu, nie mówiąc już o bazarach przemysłu ludowego.

Mimo to trzeba stwierdzić, że rozchodzą się one w zbyt ograniczonej ilości. Należałoby zorganizować propagandę tych palm bardzo szeroko. Zdawałoby się, że powinien to zrobić przede wszystkim nasz bazar przemysłu ludowego. Ale zdaje się, że bazar nie potrafi tego zorganizować, zresztą pracuje zbyt drogo. Czy jednak nie mogłoby to zainteresować jakiejs inicyjatywy prywatnej — doprawdy mógłby być z tego doskonały interes. — Szerzy zbyt palm, tak zorganizowany, by nie szedł wyłącznie w palmową niedzielę, ale w ciągu całego roku (palmy nasze mogą z powodzeniem konkurować z wszelką tandetą sztucznych kwiatów) dałby wsi podwileńskie stęły i wcale niemały dorobek. Warto by o tym pomyśleć.

W. T.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Premiera

„LADY CHIC”

Bereza nie pomogła

Znowu wykrycie klubu gier hazardowych

W styczniu rb. donieśliśmy o zesłaniu do obozu odosobnienia w Berezie za systematyczne organizowanie gier hazardowych w karty niejakiego Franciszka Pawła, zam. przy ul. Tatarskiej 10.

Niedawno Paweł wrócił z obozu odosobnienia. Wkrótce Wydział Śledczy otrzymał wprost nie do uwierzenia infor-

mację, że Paweł znowu organizuje w swoim mieszkaniu potajemne seanse gier hazardowych i że gra odbywa się w ciągu nocy do samego rana.

Obserwacje potwierdziły otrzymane wiadomości. Wczoraj w nocy funkcjonariusze Wydziału Śledczego wkroczyli do mieszkania Pawła i znaleźli towarzystwo, składające się z 11 osób, zajęte grą w „chemin de fair’a”.

Wykrycie klubu gier hazardowych w mieszkaniu niedawnego zesłańca do Berezy wywołało w sferach, do których wiadomość ta dotarła bardzo szybko, a więc w kołach amatorów zakazanych gier, zrozumią sensację.

Wroczyść poświęcenia wiejskiego uniwersytetu w Prudyszczu i zakończenie 1 roku kursów

Zw. Osadników Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej od szeregu lat organizował, jak wiadomo, kursy dla przodowników wiejskich, rekrutujących się przeważnie z Kół Zw. Młodzieży Wiejskiej i Strzelca. Przed 8 laty powstał projekt i chęć posiadania własnej siedziby, gdzie by wykłady teoretyczno-społeczne, łączące się mogły z praktyką z zakresu gospodarki wiejskiej zagrody: hodowlą, warzywnictwem itp.

Kupiono opodal Czarnego Boru ośrodek Prudyszcz 97 ha z mocno zrównoważonymi budynkami w 1934 r. i wybudowano duży nowy dom, przeznaczony na Uniwersytet Koedukacyjny, mogący pomieścić około 80 słuchaczy. Na razie nie można było przyjąć więcej niż 38 i ci właśnie pierwszy rok swego wykształcenia społecznego ukończyli. Personele nauczycielski składał się z kierownika-agronoma p. Błońskiego i dwóch wykładowców, raz na tydzień przyjeżdżali z Wilna siły pedagogiczne do poszczególnych przedmiotów. Wiek słuchaczy wahał się od 18 do 25 lat, przeważnie z gospodarstw o obszarze 5—10 ha z Kół Młodzieży Wiejskiej lub Strzelca, z samorządów i pokrewnych organizacji. Polaków było 75 proc., Białorusinów 23 proc., Litwinów 2 proc. Wykłady, których było dziennie 5—6 g., odnosiły się do zagadnień oświatowo-kulturalnych i gospodarsko-społecznych. Słuchacze byli absolwentami szkół gospodarskich i rolniczych, ale wielu miało tylko kilka oddziałów szkoły powszechnej. Dwie godziny pracy fizycznej dziennie w obszarze (20 krów, 5 koni i pokaźna liczba nierogacizny), prócz tego prace w kółkach samokształceniowych i sekcjach, świetlica, wieczory dyskusyjne wspólne czytania, referaty o zagadnieniach bieżących potrzeb wsi, chóry, wy-

cieczki gospodarskie i do Wilna, gdzie zwiedzanie zabytków, teatr i kino stanowiły miłą rozrywkę przy wyczerpanej pracy. Dzień bowiem „roboczy” zaczynał się o 6 rano a kończył o 11 i później. Do Prudyszcz przyjeżdżali wykładowcy z Oświaty Pozaszkolnej, ze Zw. Osadników, z Izby Rolniczej, w liczbie 17. Największe zainteresowanie okazała młodzież z zagadnieniami spółdzielczości, widząc w niej przyszłość dobrobytu ekonomicznego wsi.

W całokształcie programu uniwersytetu położono największy nacisk na uspołecznienie psychiki młodzieży, na wyrobienie silnych charakterów i przygotowanie jej do twardego życia, do walki z zacofaniem wsi, do dawania sobie rady w trudnych ekonomicznych warunkach.

Sporo osób zjechało się na miłą uroczystość oddania dyplomów młodym bojownikom o lepszą przyszłość naszej wsi. Przybyli autami i koleją p. woj. Bociński w łowarzystwie nac. wydz. bezpieczeństwa Jasińskiego, p. kurator Godecki z p. Zubelewiczem i p. Dziedzicem, przedstawiciele Zw. Naucz. Polsk., Strzelca, Zw. Młodzieży Wiejskiej Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego, Kółek Rolniczych, wójt gminy i okoliczni mieszkańcy oraz cała Bursa Osadników w liczbie 80 młodzieży z orkiestrą, która im przygrywała w marszu od kolei.

Gościnnie honory domu robili faktyczni gospodarze tego rolniczego gniazda p. poseł Kamiński z małżonką. P. poseł powitał zebranych przemawiając do zebranej młodzieży w imię idei podniesienia wsi wyżej, wyrobienia na tym polu szlachetnej ambicji i poczucia honoru swego wiejskiego stanu. Wspomniał o tym, że ziemia wileńska jest kuznią wielkich charakterów, że zapętrując się na te przykłady należy iść przebojem ku lepszemu jutru.

P. wojewoda mówił o zdobyciach w tej uczelni siłach moralnych, czerpanych z krynicy wiedzy praktycznej, stworzonej siłą woli posła Kamińskiego. P. kurator Godecki zobrazował pracę wychowawczą młodego pokolenia od sierocińców, po przez szkoły powszechne, zawodowe i uniwersyteły, tego typu co w Prudyszczu, zaznaczając, że na wsi jest chęć i nawet głód oświaty, a daleko do jego zaspokojenia. Liczy więc na młodych absolwentów, że będą ideą oświaty służyć ku dobru Państwa i własnemu.

Przedstawiciel Strzelca okr. p. J. Oberleimer stwierdził przyjazną pracę swej organizacji z Młodym Wsią i Prudyszczem,

składając życzenia na dalszą drogę wspólnych wysiłków.

P. Letowit prezes Zw. Młodej Wsi w Nowogródzkiego, składał wyrazy wdzięczności Zw. Osadników za uniwersytet ludowy, pierwszy na naszej ziemi i rozdał pałmy wileńskie słuchaczom ze swych okolic.

P. Alechno prez. Zw. Młodej Wsi: Z. Wileńskiej, mówił z zapętem o wielkiej pracy, jaka czeka młode pokolenie, na którym leży odpowiedzialność za wielkość Ojczyzny.

Wszyscy mówcy podkreślali, jako polecenie i życzenie rozchodzącym się na wieś słuchaczom, ważność przetworzenia psychiki naszej wsi, wydobycie z niej dróg energii, skierowanie wysiłków w stronę praktyczną, wyzyskanie możliwości i walkę ze złem. Odczytano nadeszłe depesze od: płk. Janickiego, Tow. Przdownik, Samorządu z Głuchowa, od p. Dracza z Uniw. Ludow. z Achładowa, z Centralnego Związku Młodej Wsi, od Zw. Ziemiaków, Osadników na Polesiu i inne.

P. Błoński kierownik, odczytał sprawozdanie z ub. roku, słuchaczki i słuchacz odczytali sprawozdania ze swoich sekcji, obrazując życie w uniwersytecie. Potem nastąpiło poświęcenie lokalu przez ks. kapelana Śledzińskiego, który wygłosił piękne przemówienie o dawnej różnicy stanów i o ich zjednaniu obecnie.

Produkcje artystyczne składały się z bardzo ładnie wyszkolonych chórów, miewanego pod kier. p. Niewiadomskiego kierownika szkoły Nr 29 na Antokolu i jego orkiestry składającej się z cymbałów, skrzypiec, bębenu, ksylofonu, harmonii i oryginalnego „samograjka” rodzaj przenośnego fortepianu, wynalazku p. Niewiadomskiego. Zwłaszcza podobały się piosenki „Czas do pracy”, „W głuchą ciemną noc”, „Biedna ja” tutejsze oraz góralskie, wykonane przez „bursiaków”, którzy potem łącznie wykonali wielkim potężnym chórem z orkiestrą Hym Młodzieżowy, Osadników i Jeszcze Polska nie zginie. Ślicznie deklamowała p. Paszkowska „Kęś chleba” Syrokomli.

Po zakąsce, przy ożywionej rozmowie, goście się rozjechali, wywożąc miłe wrażenie z początku pracy postawionej praktycznie i zarazem ideowo. Cały lokal, ze swą świetlicą o dużym kominie, jasnych meblach i skromnej biblioteczce, robił dodatnie wrażenie zastosowania zasad higieny do warunków prostego, ale estetycznego życia domowego. Hel. Romer

Karabin ufundowany przez dzieci ze szkoły powszechnej



W miasteczku Kurzeniec, pow. wileńskiego, działła szkoły powszechnej przekazała K. O. P. kupioną własnym wysiłkiem z drobnych groszowych składek karabin. Zdjęcie przedstawia moment z przemówienia dowódcy KOP w chwilę po przekazaniu karabinka.

Komunikat Wileńskiej Izby Rolniczej w sprawie rejestracji zakładów mleczarskich

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy z dnia 22 kwietnia 1936 r. o mleczarstwie (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 272) Wileńska Izba Rolnicza podaje do wiadomości właścicieli sklepów nabiałowych, co następuje:

1) Sklepy, które zajmują się sprzedażą mleka, nabywanego w zakładach mleczarskich, niezarejestrowanych w Izbie Rolniczej — stanowią zakłady mleczarskie i podlegają działaniu wyżej wymienionej ustawy. Są one zlewniami mleka, mleczarniami lub śmietniczniami, które muszą być urządzone w myśl przepisów ustawy o mleczarstwie i o nośnych rozporządzeń.

2) Natomiast sklepy, sprzedające mleko, nabywane z zakładów mleczarskich, zarejestrowanych w Izbie Rolniczej — podlegają działaniu ustawy o mleczarstwie i rozporządzeń.

W związku z powyższym wyjaśnieniem Izba Rolnicza wzywa wszystkich właścicieli sklepów nabiałowych (ad 1) na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego do niezwłocznego zgłoszenia pisemnego swego zakładu do rejestracji w Izbie, Wilno, Ofiarna 2. Zgło-

szczenia należy skutecznie przed 1 maja br. Spis zakładów mleczarskich, zarejestrowanych w Izbie — jest do przejrzania na miejscu, w Inspektoracie Mleczarstwa w poniedziałki i soboty każdego tygodnia w godzinach uprzedowych.

Jednocześnie Izba przypomina, że załatwianie przyjezdnych interesantów odbywa się wyłącznie w soboty i poniedziałki w godzinach urzędowych i w związku z tym proszą zainteresowane osoby o przestrzeganie dni przyjęć.

Wil. Izba Rolnicza. Ref. Mleczarstwa.

Okradzenie kościoła w Słoniemiu

Onegdaj został okradziony kościół Sióstr Niepokalank w Słoniemiu. Ze szklanej gablotki na jednym z ołtarzy zostały skradzione złote woty. W dniu 8 bm. policja w Wołkowysku zatrzymała Wacława Roberta Kozickiego, pochodzącego z Warszawy (Grzy-

KRONIKA

KWIECIEŃ
12
Wtorek

Dziś Wiktora M., Damiana
Jutro Hermenegilda

Wschód słońca — g. 4 m. 31
Zachód słońca — g. 6 m. 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USE w Wilnie z dn. 11.IV. 1938r.

Ciśnienie 766

Temperatura średnia + 5

Temperatura najniższa 0

Temperatura najwyższa + 9

Opad 0,2

Wiatr półn.-zachodni

Tend.: spadek, wiecz. wzrost

Udagi: chmurno, przejrzyste opady.

NOWOGRÓDZKA

— Ciekawe uchwały Rady Miejskiej. —

W ub. sobotę odbyło się pod przewodnictwem burmistrza Sianożęckiego posiedzenie Rady Miejskiej, która uchwaliła m. in. parę bardzo ważnych i ciekawych wniosków Zarządu Miejskiego, a mianowicie: 1) utworzenie przychodni weterynaryjnej w Nowogródku, z tym że korzystać z niej będą także gminy wiejskie: kuszelewska i nowogródzka, 2) zniesienie zewnętrznych schodków do sklepów i mieszkań szczególnie w śródmieściu i przy ul. Kościelnej (schody mają być wybudowane wewnątrz lokali) i 3) znaczne rozszerzenie sfery budownictwa murowanego, przy czym nie wolno będzie wznosić budynków drewnianych w całej południowej części miasta, a nawet na przedmieściu, jak przy ul. Kolejowej i na placach Owczynnikowa.

Co do placów p. Owczynnikowa, to Zarząd Miejski nie pozwolił budować drewnianych domów jeszcze przed powzięciem tej uchwały przez Radę Miejską.

Na temat tych wniosków, objętych przez Zarząd Miejski skromnym określeniem: sprawy bieżące, wywiązała się dość długa dyskusja, poprzedzona ostrą krytyką radnego Wł. Michalskiego, który wypowiedział się stanowczo przeciw zakładaniu przychodni weterynaryjnej dla gmin wiejskich, wychodząc z założenia, że należy to do obowiązków Wydziału Powiatowego. W odniesieniu do 3 punktu niekierownicy radni wyrazili obawę, że poszerzenie sfery budownictwa ogólnego, szczególnie na peryferiach miasta, wpłynąć może na wstrzymanie tempa rozbudowy.

— Loteria fantowa. Staraniem patronatu młodszych klas szkoły powsz. Nr. 1 w Nowogródku, odbyła się w niedzielę w bramie gmachu Radziwiłłowskiego loteria fantowa, która, niestety nie miała należącego powodzenia.

LIDZKA

— Noworodek na przystanku autobusowym. Na przystanku autobusowym w Bielnikach znaleziono noworodka. Ustalono że dziecko to wieczorem na przystanku autobusowym porodziła i porzuciła Janina Mitu kiewiczowa, lat 19, m-ka wsi Zygi, gm. bielnickiej, która w lutym r. bież. wyszła za mąż za Mitukiewicza Władysława.

— Skarga o pobicie. Miron Szyłkowski zam. w kol. Myto, pow. lidzkiego złożył skargę na leśniczego Jana Walentynowicza, który pobił go kijem.

Sprawą zainteresował się prokurator (b).

NIEŚWIESKA

— Świetlica dla służby folwarczej. W znajdującym się na terenie powiatu nieświeskiego rolniczym zakładzie doświadczalnym w Hanusowszczyźnie została otwarta z inicjatywy dyr. zakładu inż. W. Boguszewskiego świetlica dla służby folwarczej. Spełnia ona swe zadania nie sąc kulturę wśród robotników. W czystym i jasnym lokalu świetlicowym znajdują się dzienniki, czasopisma, gry i zabawy. Delegat inspektoratu szkolnego, instruktor oświaty pozaszkolnej Malicki przeprowadził pierwsze wieczory świetlicowe. Do atrakcyjnych zaliczyć należy przedstawienie teatru kukiełek. Wystawiono sztukę pt. „O straszny smoku i dzielnym szewczyku, prześlizniętym królowie i królu gwoździu”. Figurki zostały wykonane przez dr. Boguszewską, która zorganizowała im preze. Przedstawienie to powtórzono z wielkim powodzeniem w pobliskiej świetlicy Zw. Strzeleckiego w Przesmykowszczyźnie. Teatrzyk ten zapowiada dalsze występy w Nieświeżu i ośrodkach gminnych.

WIL.-TROCKA

— Spółdzielnia żywności „Wygoda” w Oiklenkach. Spółdzielnia założona w roku 1930, przechodziła różne koleje. Zwłaszcza ostatnie lata kryzysu podważyły podstawy finansowe Spółdzielni, głównie z racji niemożności odebrania należności od dłużników.

Dzięki wprowadzeniu zasady sprzedaży wyłącznie za gotówkę, opanowano sytuację i dziś Spółdzielnia znowu pracuje z dobrymi rezultatami. Obecny lokal okazuje się ciasny — trzeba myśleć o jego rozszerzeniu. Obrotu szybko wzrastają, oprócz sklepu Spółdzielnia „Wygoda” prowadzi podhurtową tytoniową. Rozwój gospodarczy Spółdzielni wywołuje coraz większe zainteresowanie członków.

W walnym zgromadzeniu, które odbyło się w dniu 10 kwietnia w Domu Strzelca im. Józefa Piłsudskiego — wzięło udział 120 członków. Po wysłuchaniu pogadanki, wygłoszonej przez A. Namiecińskiego z Wilna, zebrani w licznych przemówieniach dawali wyraz przekonaniu, że Spółdzielnia znajduje się na dobrej drodze do odegrania poważnej roli gospodarczej w życiu miasteczka i okolicy. Na podkreślenie zasługuje żywa współpraca ze spółdzielnią miejscowego batalionu KOP na czeluściach dowództwem. To też członkowie nie ukrywali swej wdzięczności dla społecznej i obywatelskiej postawy KOP.

DZIŚNIEŃSKA

— Porządkowanie wyglądu m. Głębokiego. W dn. 6 bm. w Zarządzie Miejskim w Głębokiem odbyło się posiedzenie komisji drogowo-budowlanej i sanitarnej w sprawie wiosennego uporządkowania miasta. Na posiedzeniu postanowiono przede wszystkim przystąpić do uporządkowania ogrodzeń przed posesjami, usuwając stare i niszczone ogrodzenia, a nakazując w zamian właścicielom posesyj ustawianie nowych, pomalowanych na kolor otoczenia.

Następnie postanowiono energicznie dążyć do uporządkowania ustępów, śmieciarek i podwozi oraz do estetycznego wyglądu domów na wznow. W tym celu zarząd miasta wezwał mieszkańców do uporządkowania swych posesyj w terminie do 15 maja. Po upływie tego terminu zarząd Miejski w stosunku do opieszalszych właścicieli posesyj będzie stosował surowe represje, aż do doprowadzenia posesji do wymaganego stanu na koszt właścicieli.

— Zarząd Miejski w Głębokiem przysłał do sporządzania pomiarów miasta. Prace pomiarowe oddane zostały z przetargu po cenie zł. 47 od mierzonego ha, co w sumie wyniesie około 17.000 zł, prócz świadczeń ze strony Zarządu Miejskiego. Praca jest obliczona na okres 3 lat. Pomiary obejmą około 350 ha terenów zabudowanych i niezabudowanych. Do zaprojektowanego obszaru miejskiego zostały włączone grunty niezabudowane z obliczeniem rozbudowy miasta na przeciąg 50 lat. Ze względu na prowadzoną rozbudowę miasta będzie to miało wielkie znaczenie, bowiem na podstawie dokonanych pomiarów zostanie sporządzony plan zabudowy miasta.

MOŁODECZAŃSKA

— Kółka Gosp. Wiejskich. Na terenie pow. Nowogródzkiego działalność organizacja Kół Gospodyń Wiejskich. Staraniem K. G. W. zorganizowano 2 Ogniska Dziecka i Matki w Wywierach i Radoszkowicach, które opiekują się 30 dziećmi. W końcu ub. miesiąca odbył się kurs zdrowia w Dubrowie. W Lebiedziewie został zorganizowany dwumiesięczny kurs krajowy i sycia, który ukończyło 16 dziewcząt. Poza tym w czterech miejscowościach są zorganizowane konkursy czystości.

OSZMIAŃSKA

— Tajemnicze słupki. Przy drodze wiodącej z Dziewieniszek do Gieraszów zostały wkopane piękne, nowe słupki: kłomelrowe. Daremnie jednak próbowały siłby się według nich zorientować w odległości jaką przebyli, względnie jaką ma do przebycia. Słupki na swych pięknych, białych tabliczkach nie posiadają niesłychanych napisów. Dlaczego?

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy w firmie czerwiejańskiej „Bławat Poznański” Lida — Rynek Ceny stałe Staranna obsługa

Dalsze pikietowanie sklepów

Wczoraj zanożowano w mieście dalsze pikietowanie sklepów żydowskich, zarówno w centrum miasta, jak i na terenie tzw. dzielnicy żydowskiej.

Członkowie żydow. Zw. Socjalistycznej Młodzieży Szkolnej na ławie oskarżonych

Zacow skazany na 3 lata. Pozostali niewinni

W końcu listopada i w grudniu ub. r. w Wilnie przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniach uczniów Żydów wileńskich szkół średnich, zarówno państwowych jak i żydowskich.

W wyniku tych rewizji powstał proces przeciwko 6 uczniom, przeważnie państwowych szkół średnich, tworzących „Związek Socjalistycznej Młodzieży Szkolnej”, który wedle tezy oskarżenia stanowił właściwie

PRZYBUDÓWKĘ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Proces uczniów, którzy poszli na manowce, wywołał w społeczeństwie a szczególnie wśród sfer nauczycielskich zrozumiałe zainteresowanie. Sala Sądu Okręgowego była wczoraj przepelniona.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Izaak Zacow, uczeń 8 klasy gimnazjum państwowego, ur. w r. 1920, Lejba Subicz uczeń szkoły technicznej, ur. w r. 1920, R. Lizowski, uczeń 8 klasy gimnazjum państwowego, również ur. w r. 1920, M. Talerman, b. uczeń 6 klasy gimnazjum, B. Mamed, ur. w r. 1920 uczeń gimnazjalny, Aron Solecznik, ur. w r. 1917, absolwent gimnazjum Zygmunta Augusta oraz 16-letnia Bejla Marszałek, uczące się prywatnie.

Zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z artykułów 93 i 97 K. K. za należenie do KPZB oraz za dążenie do obalenia przemocą istniejącego ustroju państwowego.

Przewodniczył sędzia S. O. Hryniewicz Oskarżał wiceprok. Wolski. Bronili adwokat Petruszewicz, Suklennicka, Czerniuchow, Chil i inni.

UZUPEŁNIENIE AKTU OSKARZENIA.

Po sprawdzeniu personalii oskarżonych i załatwieniu wstępnych formalności głos zabrał wiceprok. Wolski, domagając się uzupełnienia aktu oskarżenia słowem „przemocą”. Akt oskarżenia bowiem został zredagowany w ten sposób, że moim do obalenia państwowego ustroju.

Przeciwko temu oponowała obrona Prokurator replikował, twierdząc, że brak słowa „przemocą” tłumaczy się zwykłym przeoczeniem. Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora.

AKT OSKARZENIA.

Akt oskarżenia zarzeka podsądny, że wzięły udział w związku szkolnej młodzieży socjalistycznej stanowiącym przybudówkę partii komunistycznej, w okresie od 1935 do listopada 1937 r. Kompartia ta cęca grunt pod nogami i chcąc wzmacnić swoje wpływy wśród młodzieży już od r. 1933 tworzyła pod swoją egidą inne związki, rzekomo nie wspólnego z partią komunistyczną nie mające, a w rzeczywistości związane z nią niemi konspiracyjnymi. W ten sposób powstał „Związek Rewolucyjny Poborowych”, „Związek Młodzieży Robotniczej”, „Antyfaszystowski Związek Młodzieży” oraz „Związek Szkolnej Młodzieży Socjalistycznej”. Już w 1933 r. podczas rewizji w mieszkaniu znanego działacza komunistycznego Fejnberga policja odnalazła rękopis „związku rewolucyjnego ziem półn.-wschodnich”, który wyjaśnił charakter tych przybudówek partii komunistycznej. W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, że na czele tego ruchu stał niejaki Paweł Krubicz, który zbiegł przed aresztowaniem z Polski i, jak opowiadano w kuluarach sądowych,

ZGINĄŁ NA FRONCIE HISZPAŃSKIM, JAKO OCHOTNIK.

Właśnie ów Krubicz miał wciągnąć oskarżonych do akcji wyrotowej. Podczas rewizji w mieszkaniu ucznia gimn. żyd. Natana Altszulea znaleziono spis osób, biorących udział w działalności „Związku Socjalistycznej Młodzieży Szkolnej”. 29 listopada nastąpiły rewizje i aresztowania wśród uczniów, które doprowadziły do wczorajszego procesu.

OSKARZENIE NIE PRZYJAJĄ SIĘ DO WINY.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Odpowiadający z więzienia Izaak Zacow (z więzienia odpowiadał również Subicz, zaś pozostali z wolnej stopy) wyjaśnili, że za namową Krubicza, którego znał osobiście, założyli koło dokształcające młodzież szkolną. Następnie jednak, kiedy zrozumieli intencje Krubicza, oddali się od niego.

Podobnie brzmiały zeznania innych oskarżonych. Niektórzy w ogóle twierdzili, że nie należeli do koła. Przy tym twierdzeniu np. upierała się oskarżona Marszałek

ZEZNANIA ŚWIADKÓW I PRZEMÓWIENIA STRON.

Po zbadaniu 24 świadków rozpoczęły się przemówienia stron. Oskarżyciel publicznie domagał się kary surowej zgodnie z tezą aktu oskarżenia. Następnie przemawiali obrońcy, prosząc o wyrok uniewinniający.

Hotel EUROPEJSKI
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Listy i telegramy do Litwy

Sprawa wysyłania listów na Litwę jest nadal nie wyjaśniona. Jak już donosiliśmy, listy wysłane z Polski do Litwy zwracane są nadawcom.

Jeżeli chodzi o telegramy, to urząd telekomunikacyjny przyjmuje adresowane na Litwę depeche na ryzyko nadawcy drogą okrężną via Ryga.

Bezrobotni interweniują o pracę i zasiłki

Wczoraj do Urzędu Wojewódzkiego zgłosiła się delegacja bezrobotnych. Delegację przyjął radca Urzędu Wojewódzkiego p. Trocki.

Delegacja w imieniu rzesz bezrobotnych zwróciła uwagę władz na to, że mimo iż sezon inwestycyjny już się rozpoczął, dotychczas zatrudnienie znalazła sto sunkowo nieliczna grupa bezrobotnych.

Bezrobotni żądają najszybszego uruchomienia robót oraz wypłacenia zasiłków świętecznych.

Radca Trocki oświadczył, że sprawa zatrudnienia jak najszerszych rzesz bezrobotnych leży w rękach władz na sercu i będą one dążyły do możliwie szybszego załatwienia tej sprawy.

WYROK

Koło godziny 10 wieczorem Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego jeden z oskarżonych Izaak Zacow został skazany na dwa lata więzienia. Pozostałych sąd uniewinnił.

W motywach wyroku sąd wskazał że partia komunistyczna istotnie usiłuje wciągnąć młodzież szkolną do działalności komunistyczno-wyrotowej, przez tworzenia nadbudówek partii komunistycznej w postaci związków, kół dokształcających itp. W tym jednak wypadku za wyjątkiem Krubicza i Zacowa młodzież nie dała się wciągnąć do roboty wyrotowej. Dla tego też Sąd postanowił wymierzyć karę jedynie Zacowowi, a pozostałych u niewinnym. (C).

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a w dniu 12 bm.:

W dalszym ciągu pogoda chmurna z rozpodogdzeniami w ciągu dnia. Nieco cieplej. Temperatura dniem około 10 st.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapoznikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Sw. Józefa 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89). Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanfyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Z KARTY ŻALOBNEJ.

— Wszystkim Koleżankom, Kolegom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłej mej córce Wandzi Kozubowskiej, serdecznie dziękuję. Matka

SPRAWY SZKOLNE.

— Jutro rozpoczynają się ferie wielkanocne. Z dniem 13 bm. we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpoczynają się ferie wielkanocne. W roku bieżącym ferie potrwać do dnia 20 bm. włącznie.

WOJSKOWA

— Uwadze poborowych. W początkach maja rozpoczyna się pobór rocznika 1917. W związku z tym miarodajne władze przypominają, że wszyscy poborowi tego rocznika, którzy dotychczas nie posiadają dowodu osobistego, winni jak najszybciej zaopatrzyć się w takowy. Brak dowodu spowoduje uciążliwe dla poborowego komplikacje.

Z KOLEI

— Przerwa w towarowym ruchu kolejowym. W W. Sobotę 16 bm., począwszy od godz. 18 przewidywane jest przerwanie na przeciąg 48 godzin ruchu towarowego na PKP. Kursować będą jedynie pociągi towarowe pośpieszne i międzynarodowe, przechodzące przez Polskę.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś we wtorek, dnia 12 kwietnia o godz. 8,15 ukaże się na przedstawieniu wieczorowym doskonała komedia współczesna w 3-actach Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy” z C. Niedźwiecką i St. Daczyńskim w rolach głównych.

Od dłuższego już czasu cały aparat teatralny usilnie pracuje nad nową premierą, którą będzie najpotężniejsze arcydzieło świata Orestesa Aleschiosa — trzy części Nowe tłumaczenie Orestei prof. St. Srebrnego i jego inscenizacja dają gwarancję, że wi dowisko to wzbudzi zainteresowanie daleko poza Wilnem. Udział bierze ponad 100 osób.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Dzisiejsza premiera. Dziś wchodzi na repertuar dowcipna i wesoła operetka Kollara „Lady Chic” z B. Halmirską w roli tytułowej.

Teatr dla dzieci w Lutni. Ostatnia premiera bieżącego sezonu Teatru dla dzieci dana będzie w poniedziałek 18 bm. o godz. 12 w południe. Grana będzie baśń „Za siedmioma górami”.

TEATR „QUI PRO QUO”.

Dziś w dalszym ciągu wielka święteczna rewia w 2 częściach 18 obrazach p. t. „esołe jajko”. Udział biorą: acia Morawska, Zofia Milewska, B. Lirska, Reprezentacyjny Balet Warszawskiej Wielkiej Rewii, Mazio Malwano, Czesław Grocholski, Eug. Nowowiejski, Miecz. Popławski, duet Gronowskich oraz na ogólne żądanie publiczności ponownie zaangażowany ulubieniec Wilna Leon Warski.

Początek o godz. 6.45 i 9.15. Ceny programowe: balkon 25 gr, parter od 54 groszy.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przewidugruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Z POCZTY.

— Doręczenia przekazów i listów wartościowych o oznaczonej godzinie. W ruchu pocztowym wprowadzono pożyteczną nowację przy doręczeniu przekazów i listów wartościowych. W wypadkach, gdy listonosz nie zastaje odbiorcy w domu, można zgłosić w urzędzie żądanie doręczenia o oznaczonej ściśle porze za opłatą 50 groszy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje od wiadomości o swych członkach, że dnia 12 kwietnia r. b., o godz. 18 w lokalu ZOR, ul. Orzeszkowej 11-a odbędzie się dalszy ciąg odczytu dr Charkiewicza Waleriana p. t. „Samoobrona Litwy i Białorusi”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Konsulat łofewski w Wilnie powiada, że w okresie świąt wielkanocnych konsulat będzie nieczynny: w czwartek 14, piątek 15, niedzielę 17, poniedziałek 18 i we wtorek 19 kwietnia.

— Strajk w zakładzie krawieckim. — W zakładzie krawieckim Kunina przy ul. Zawalnej wybuchł wczoraj strajk. Zastrajkowali krawcy chałupnicy, domagając się podwyższenia dotychczasowych zarobków o 15 procent oraz wypłacenia zaległości na ogólną sumę 1.300 zł. Strajkiem zainteresował się inspektor pracy na m. Wilno.

RADIO

WTOREK, dnia 12 kwietnia 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół. 11,40 — Dramatyczne piosenki francuskie; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja pułkownika; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 Audycja dla wsi; „Jak napisać sa memu testament” — pogadanka Wandy Wojtkiewiczówny; 13,15 — Pory roku w utworach popularnych; 14,00 — Nowości muzyki lekkiej; 14,25 — Fragmenty z powieści „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „O Jerusiku frasośliwym” opowiadanie; 16,05 — Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16,15 — Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 17,00 — Pogadanka, 17,10 — Trawnik — miasto we zryw — pogadanka; 17,25 — Przerwa; 17,30 Ułubiency słuchaczy Polskiego Radia (transmisja do Londynu; 18,00 — Piry — pogadanka; 18,10 — Wiad. sport. 18,20 — Wirtuoz organów; 18,50 — „Literatura opuszcza nas” Czesława Zgorzelskiego; 19,00 — Program na środę; 19,05 — Wileńskie wiad. sport 19,10 — Wieczór literacki poświęcony Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu; 19,40 — Recital skrzypcowy Waława Kochańskiego; 20,00 — Pogadanka; 20,10 — „Stara baśń” — opera Władysława Zelańskiego w 4 aktach, wg powieści J. I. Kraszewskiego; 20,45 — 21,30 — w przerwie: Pogadanka; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 22,00 — Tańce i pieśni różnych narodów; 23,00 — Zakończenie.

ŚRODA, dnia 13 kwietnia 1938 roku

6,15 — Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 8,00 — Przerwa. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Drobne utwory w wyk. zespołów kameralnych; 14,25 — Fragmenty z powieści „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „W ojezyńnie białego kotika” — pogadanka dla dzieci starszych; 16,00 — Skrzynka Języczna; 16,15 — Winięć pieśni ludowych pomorskich; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — „Każydy Polak rodzi się żołnierzem”; 17,15 — Popularna muzyka kameralna; 17,50 — „Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś” — pogadanka; 18,00 — Wiadom. sportowe; 18,10 — „Postawy dawniej i dziś” — pog. Wandy Niecieckiej; 18,20 — Sylwetka Maendla — audycja słowno-muzyczna, w opr. J. Jasiewiczówny i A. Konciewicza; 18,50 — Program na czwartek; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19,00 — „Sw. Franciszek rozmadia z sultaniem” — scena z powieści Zofii Kossak-Szczuckiej pt. „Bez oręża” (recytacja prozy); 19,20 — Recital śpiewaczy Cecylii Izgrymówny — kontralt; 19,35 — Prawo czytelnika — prawo pisarza, dialog; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — Koncert Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem A. Bandrowskiej-Olszanowskiej; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki; 21,45 — Rozmowa wielkotogodniowa ks. Jan Zieja z Polisia; 22,00 — Muzyka religijna; 22,50 — Ostatnie wiadomości;

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Stawka o życie

I zakomunikowała mi służbowy telefon męża oraz adres letniska, gdzie obecnie mieszka. Mąż jej, jak powiada, pracuje w „Torgsinie”, a siostra jest baletnicą. I bardzo nalegała, bym przyszła. Jak sądzisz? Czy nie jest to pułapką GPU na rzekomy przemysł? — za dała mi pytanie żona, kończąc swą relację.

— Wszystko być może. Lecz na agentkę GPU wydaje mi się za powściągliwą. Ta by się odrazu do nas zapraszała. Sądziłbym, że warto zaryzykować. Sprzedamy odrazu większą partię i nie trzeba będzie wówczas sterzeć na rynku i rzucić się w oczy swoimi rzeczami nie tylko baletnicom lub ich siostrą, lecz i „seksotom”. W razie badań lub indagacji można się wykręcić tym, że rzekomo potrzebujemy pieniędzy na bilety do Moskwy, gdyż nam je skradziono — uspokoiłem żonę. — Trzeba przede wszystkim sprawdzić, czy rzeczywiście mąż jej pracuje w „Torgsinie”.

Z niecierpliwością oczekiwałem na przybycie żony.

— Co? Czy dużo sprzedałaś? — zwróciłem się do niej natychmiast, gdy ją tylko ujrziałem — Bardzo mało — odrzekła mi na to. — Baletnica z siostrzyczką polują na rzeczy jaskrawe. „Życie

jest takie bezbarwne, szare — powiadają — tak szalenie chce się czegoś kolorowego, jaskrawego, co chociażby trochę życie to piększyło. Co mi z tego, iż jest to w najlepszym gatunku i długotrwałe. Jutro wszak mogą człowieka aresztować. Niech będzie najgorszy sztuczny jedwab, lecz niech to błyszczą, mieni się żywymi barwami. Człowiek żyje teraz chwilą. Na rynku miałyście ładniejsze rzeczy”.

Innym kobietom, które się pozierały u nich z całego domu, podobały się nawet i kolory, lecz, niestety, nie posiadały one pieniędzy. Jedna zwłaszcza biedziła się i żaliła, że nie absolutnie nie może sobie kupić

— Jaka szkoda! jaka szkoda! — twierdziła wciąż. — A co się u was stało? — zapytałam ją wówczas.

— Męża mi zabrali.

— Za co go zabrali? Kim był?

— Robotnikiem, wykwalifikowanym ślusarzem. Zarabiał 200 rubli miesięcznie. Mamy dziecko. W 1931 roku, gdy ceny Bóg wie jak podskoczyły, zaczęło nam nie wystarczać na życie. Poszedł więc mąż do majstra cechowego i zażądał podniesienia kwalifikacji. — Majster odmówił. Wówczas mąż zagroził, iż pójdzie do innej fabryki, gdzie mu przynajmniej wyższą kwalifikację. „Letun! Rwacz!” — krzyczał tylko majster i zwołnął go natychmiast z pracy. W trzy miesiące potem szukał mąż pracy w Leningradzie. Nigdzie go nie przyjmowano, chociaż i miejsca były. Po trzech miesiącach przyszli milicjanci i aresztowali go. Jako

„uchylający się od pracy” został zesłany na trzy lata robót przymusowych. Trzy te lata żyłam sama z dzieckiem o głodzie i chłodzie, a teraz, gdy powrócił z tych robót przymusowych, nie dano mu nawet paszportu leningradzkiego. I znowu musieliśmy się rozstać. — Gdziebym ja z dzieckiem głowę swoją położyła, gdybym z nim poszła?! — Tu, w „Zakcie”, chociaż swój pokój, dach nad głową mamy! Bóg jeden raczy wiedzieć, kiedy my się znów spotkamy — kończyła szlochając kobieta.

— Pomyśl, Lonku, w jakim kraju jest to możliwe, by robotnika, który zażądał podniesienia zarobku, który zaprzagnął zmienić miejsce pracy, umieszczono na czarnej liście, skazywano na roboty przymusowe, a potem na czas nieograniczony odrywano od rodziny? Przecież to jest niewolnictwo! — kończyła swe opowiadanie żona.

1) Ponieważ w przemyśle sowieckim obowiązują umowy zbiorowe, więc pojedynczy robotnik może powiększyć swój zarobek jedynie drogą przyznania mu przez administrację fabryczną wyższego stopnia kwalifikacji.

2) „Letun” — wzywisko robotnika często zmieniającego miejsce pracy. „Rwacz” — wzywisko robotnika, dbającego wyłącznie o swój interes, a ignorującego interesy przedsiębiorstwa.

3) Chyba również do wspólnogobiaru na 50 osób, jak ta żona robotnika moskiewskiego, o której wspominałem na początku.

4) „Zakt” — kooperatywa mieszkaniowa, niezależna od administracji przedsiębiorstwa.

Kurjer Sportowy

Wilnianie zwyciężyli

Mecz bokserski między RKS a bokserami Białegostoku zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem wilnian 11:5. Mecz nie był ciekawy. Białostoczanie wyrażali niezadowolenie z orzeczeń sędziów. Nestorowicz nie wywiązał się należycie ze swoich obowiązków sędziego ringowego.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

Waga musza — Lendzin pokonał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Lewina z Białegostoku.

Waga kogucia — Zalewski z Białegostoku zremisował z Lukminem, który był w dniu tym niedysponowany.

Waga kogucia (drugie spotkanie) Górecki pokonał wysoko na punkty Bagińskiego. Górecki był pod każdym względem lepszym bokserem.

Waga piórkowa — Kulesza pokonał Sandlera. Kulesza walczył z temperamentem. Sandler nie mógł wytrzymać jego tempa.

Waga lekka — Piotrowicz z Białegostoku pokonał Krasnopiorowa.

Waga średnia — Poreda pokonał w pierwszej rundzie Geszesa. Poreda wygrał przez k. o.

Waga średnia — (drugie spotkanie) Unton wygrał na punkty z Kuśnierem. Zawodnik białostocki miał dwa napomnienia.

Waga półciężka. Poliksha pokonał Różę na przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie.

Ogólny wynik meczu 11:5 na korzyść wilnian. Punkty obliczał na zmianę Grynberg z Białegostoku i Wigura z Wilna. W ringu sędziował Nestorowicz. Publiczności pełna sala Ośrodka WF. Po świętach wielkanocnych w Wilnie gościć mają bokserzy Floty Gdyńskiej i Ruchu z Wielkich Hajduk.

Czy przyjadą piłkarze Łotwy

Jutro zapadnie ostateczna decyzja w sprawie zorganizowania turnieju piłkarskiego z udziałem drużyny łotewskiej. Mecze mają się odbyć w czasie świąt wielkanocnych. Dotychczas brak jest odpowiedzi z PZPN, czy Wilno ma prawo rozegrać dwa spotkania o charakterze międzynarodowym. Zezwolenie powinno nadejść lada dzień.

Zapowiedź przyjazdu piłkarzy łotewskich do Wilna obudziła zrozumiałe zaciekawienie, zwłaszcza, że WKS Śmigły w Wielkich Hajdukach w meczu z Ruchem wykazał nie najgorszą formę. Przegrana 3:5 nie jest

kompromitacją. Wilnianie do przerwy potrafił utrzymać wynik remisowy 2:2. Jeżeli się weźmie, że Polonia z Wartą poznańską przegrała 7:1, to wynik 5:2 staje się tym cenniejszy. W każdym bądź razie po pierwszych meczach W. K. S. Śmigły znalazł się na 7 miejscu w tabelce ligowej. Najbliższy mecz ligowy odbędzie się teraz 24 kwietnia z Pogonią Iwowską w Wilnie. Mecz ten powinien zakończyć się zwycięstwem Wilnian, którzy przede wszystkim starać się będą wykorzystać własne boisko, do którego są przyzwyczajeni.

WKS Grodno — KPW Białystok 4:2

Rozegrany został w Grodnie mecz piłkarski między WKS z Grodna a KPW z Białegostoku. Zwyciężyli wojskowi 4:2 po bardzo ciekawej i żywej grze. Mecz sędziował Pański. WKS Grodno w tym sezonie reprezentować będzie okręg białostocki w meczach o wejście do Ligi. Nic też dziwnego, że uwaga piłkarzy grodzieńskich i białostockich, a cze

ściowo i wileńskich, skierowana została na drużynę wojskową z Grodna.

Zastanawiający jest brak publiczności sportowej w Grodnie. Na trybuncie było nie więcej jak 10 osób. Trzeba przypuszczać, że poważniejsze mecze cieszyć się będą w Grodnie nieco większym powodzeniem.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Po pierwszych 5 spotkaniach o mistrzostwo Ligi Państwowej, tabela jest następująca:

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	1	2:0	7:1
2) Warszawianka	1	2:0	4:1
3) Ruch	1	2:0	5:2
4) Pogoń	1	2:0	2:1
5) A. K. S.	1	1:1	0:0
6) Wiśła	1	1:1	0:0
7) Cracovia	1	0:2	1:2
8) WKS Śmigły	1	0:2	2:5
9) L. K. S.	1	0:2	1:4
10) Polonia	1	0:2	1:7

Niezbędna poprawka w jadłospisach

Nie wpadając w paradoksalność, rzecz by można, że dla wszechstronnego doskonalenia się ludzkości wychowanie jednostki jest równie ważne, jak racjonalne jej odżywianie, że dwa te zadania łączą się ze sobą. Ale gdy pierwszej z tych dwóch spraw już od tysięcy lat poświęca baczną uwagę każdy uczony, a pedagogika jest prawie tak stara, jak logika lub astronomia sprawą racjonalnego odżywiania się zainteresowano się dopiero od chwili, gdy ktoś zachoruje obłożnie. Z całą pewnością twierdzić by można, że gdyby nauka objęła tę sprawę swym zainteresowaniem i paręset lat wcześniej, wygasłoby bardzo wiele chorób, które są dziś plagą ludzkości, a przeciętna wieku ludzkiego byłaby znacznie wyższa.

Ale dziś jeszcze sprawa odżywiania zależna jest jedynie i wyłącznie od stopnia biedy lub zamożności i gdy jedni rozpoczynają się chlebem razowym i kartoflami, drudzy zatrzuwają się nadmiernymi ilościami mięsa i tłuszczu, choć nauka mogłaby już dziś dać cenne wskazówki, jak można i trzeba unikać rozpychania się przy biedzie i zatrucia organizmu przy zamożności.

Rozumie się, że cena produktu odgrywa tu najważniejszą rolę, ale i ignorancja występuje w całej pełni, poza ziemniakiem bowiem nie wykorzystuje się innych, równie tanich ziemiopłodów, poza mięsem, obowiązkowo zjawiającym się po kilka razy dziennie na każdym stolicie zastawionym stole nie uwzględnia się prawie zupełnie ryb np. których cena jest tak rozpięta, że mogą one być dostępne dla każdego, a są o wiele zdrowsze i pożywniejsze od kartofli i mięsa.

Jeśli więc kiedyś nauka weźmie pod swoją czujną opiekę sprawę odżywiania, poczyni ona w dzisiejszych jadłospisach bardzo poważne poprawki, a przede wszystkim po ograniczeniu spożycia mięsa wprowadzi do nich liczne potrawy rybne, niestuszenie dziś pomijane.

I oby stało się to jak najprędzej, bo ludzkość zyska na tym wiele.

WŚRÓD PISM

— Pomysł interesującego eksperymentu zrodził się w Katowicach, mianowicie zaczęło wydawać miesięcznik p. t. „Tempo”, redagowany przez samych tylko czy felników — prenumeratorów pisma.

Właśnie wyszedł czwarty numer „Tempo”. Na przestrzeni tych czterech numerów znać wysiłek, walkę o poziom i oblicze. Jak dotąd, walka ta nie daje zamierzonych efektów: utworów naprawdę zasługujących na uwagę jest o wiele mniej, niż wypracowanych elaboretów. Łatwo znaleźć wytłumaczenie tego zjawiska: tyle mamy w Polsce rozmaitych pism i piśmidełek, że ktoś mający coś ciekawego do powiedzenia pisze ramami tego eksperymentalnego miesięcznika. Łatwo już mógł nacieszyć się „perspektywami druku”.

W numerze czwartym zasługują na uwagę: ankietą na temat dzisiejszego wyroju i życia „szarych ludzi” (termin wychodzący z mody!), felietny oraz wiersz poezy-chołopa, Stanisława Bojarczuka z Lubelskiego.

Razi zbyt wielka ilość różnokalibrowych notatek.

Wiersze Milewicz, Sendlerowej — to objaw prefensjonalnej grafomanii. Lepiej ją zostawić „Kurierowi Warszawskiemu” i „L. K. C.” z Krakowa. Wiersz „Tempo” — przeraźliwy!

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5-7 wiecz.

DOKTOR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od 8-2 i 5-8.

RÓŻNE

PANI, która w sobotę dnia 9 bm. o godz. 8 rano pierwsza podjęła na książeczkę P. K. O. w okienku Nr 2 na Poczcie Głównej 25 zł proszona jest o zgłoszenie się do tegoż okienka z książeczką P. K. O. w sprawie ważnej.

RESTAURACJA „POD 9-KĄ” Tatarska 9. Śniadania, obiady, kolacje i różne zakąski. Pierwszorzędny kucharz. Gony najbliższe Gabinety. Szachy. Na warunkach najdogodniejszych wódki gatunkowe, wina i likiery.

OSIĄGNIJ TE FASCYNUJĄCO PIĘKNĄ CERĘ



a zadziwiasz
Two przyjaciółki
Łatwo i szybko
sposób

Mężczyźni nie znoszą brzydkiego, błyszczącego nosa i tłustej świecącej skóry u kobiet. Rozszerzone pory wydzielają wilgoć i oleisty tłuszcz. Łączą się one z pudrem, tworząc drobne twarde cząstki, które, przonikając do porów, drażnią je i jeszcze bardziej rozszerzają. W ten sposób toczy się błędne koło. Zastosuj natychmiast Puder Tokalon nieprzemakalny, spreparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Posyp palec tym pudrem, zanurz go w wodzie, a po wyjściu nastąpi niespodzianka — palec i puder będą suche. Puder Tokalon zawiera Piankę Kremową. Przylega on pomimo deszczu, kaśli morskiej lub poenia się i podczas tańca w najbardziej dusznej sali. Cudowne nowo odkrycie nadają cerze fascynująco piękny wygląd, dotychczas niespotykany. Panom odcienie te podobają się niezwykle. Zlewają się one tak bardzo z karnacją ciała, że trudno osądzić, czy w ogóle puder został zastosowany. Niezależnie od tego, że nowe to odkrycie są znacznie droższe w fabrykacji, cena pudru Tokalon pozostaje bez zmiany.

FABRYKA CUKRÓW
Kazimierza Ingielewicz
Lida, Suwalska 74-a, tel. 206
Poleca najlepsze wyroby cukiernicze
Zamówienia zamiejscowe — pocztą franco odbiorca

MATKI!

Karmcie swoje dzieci
mlekiem z maj. Waka hr. Jana Tyszkiewicza, od krów wolnych od gruźlicy, pozostających pod stałym nadzorem lekarskim, które do dnia 1 bm. sprzedawało Zrzeszenie Producentów Nabiału pod znakiem „mleko dla dziecka”.
Od dnia 1 kwietnia rb. Zarząd maj. Waka dostarcza stale mleko w butelkach 1-litrowych i półlitrowych bezpośrednio do domów PT. Klientów po cenach dla każdego dostępnych.
Zamawiać prosimy telefonicznie: telefon 14-08 lub 7-50. — Zarząd Dóbr Waka.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a-3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmiłzające wenny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26-6.

Handel i Przemysł

CHRZEŚCIJAŃSKA Artystyczna Pracownia SZYLDÓW Aleksandra Adamowicza, ul. Uniwersytecka Nr 9-24 wykonuje szyldy na szkło, blasze, litery złoczone wypukłe, oraz inne roboty malarskie.

PRACA

KIEROWNICZKA większego sklepu kolorialnego (filia) skromnych wymagań potrzebuje natychmiast. Gwarantuje 2000 zł. Poważne zgłoszenia: Stefan Grabowski Wilno, ul. Garbarska Nr 1 „Miasteczko”.

LOKALE

POKÓJ umeblowany, słoneczny, ze wszystkimi wygodami, z balkonem, telefonem — do wynajęcia. Tartaki 19 (róg Ciasnej) m. 4, telefon 352.

Nareszcie nadeszły!!!
Citroën 1938
przedni napęd
SALON-DEMONSTRACJE
RADIO-MOTOR
Wilno, Wielka 10, tel. 24-01

Sklep wędlin **M. ŻYTKIEWICZ** Mickiewicza 22, telefon 15-14
Poleca Szanownej Klienteli
wielki wybór WĘDLIN I SZYNEK świątecznych po cenach dostępnych

PAN Film miłości i bohaterstwa, zdrady i poświęcenia
SKRZYDŁA NAD HONOLULU
PIĘKNY NADPROGRAM Początek o 4

CASINO **Pani Walewska**
3 tydzień rekordowego powodzenia
W rolach głównych: **GRETA GARBO** i **CHARLES BOYER**, **UWAGA!** Tylko dziś początek o godz. 6, 8 i 10

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Wielki świąteczny program.
Wzrusz. dramat najgłębszych uczuć p.t. **„Skłamałam”**
w rolach czołowych **Jadwiga Smorsarska** i **Eugeniusz Bodo**. „Skłamałam” to dramat kobiety która, ślepo zaufała miłości, to film o zwycięstwie prawdy.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 1

Kino MARS Początek o g. 4-ej
1) **Trójkąt narzeczeński**
W rolach głównych: **Claudette Colbert**, **Robert Young**, **Fred Mac Murray** i inni
2) Nieustraszonego bohatera **Ken Maynerd** ze swoim koniem „Tarzanem” w sensacyjnym filmie **Dziki zachód**

Dodatkowe pociągi na święta Wielkanocne

Dyrekcja kolejowa w Wilnie zawiadamia, że w okresie świąt Wielkiejnocy kursować dodatkowe pociągi pasażerskie według następującego rozkładu jazdy:

Przyjazd	Odjazd	STACJA	Przyjazd	Odjazd
—	20.00	Wilno	6.30	—
21.28	21.33	Orany	4.52	4.57
22.57	23.05	Grodno	3.23	3.31
0.47	0.57	Białystok	1.38	1.50
5.13	—	Warszawa-Główna	—	21.55

Pociąg ten odjeżdżać będzie z Wilna do Warszawy Głównej w dniach: 12, 13, 14, 15, 19 i 20 kwietnia br.
W pociągach tych będą kursować wagony osobowe I, II i III kl.

Pierwszorzędna Mechaniczna Wytwórnia Wędlin
A. Rodziewicz
Lida, Suwalska 52, tel. 24
Poleca na święta: dobrej jakości najrozmaitsze wyroby masarskie, a w szczególności **szynki wędzone na jałowcu**.
Firma nagrodzona złotymi medalami na wystawach we Włoszech w 1931 roku i w Poznaniu w 1935 roku.

Rewelacja Europy i Ameryki. Film który wzbudził zachwyt widzów
„SENSACJĄ żyje świat”
Niebywale interesująca akcja. — Przebojowe piosenki. — Bogata wystawa
Nadprogram: Atrakcja i Aktualności. Początek o 4.

OGNIKO Dziś. Gigantyczne arcydzieło filmowe ilustr. Żywot i Mękę Jezusa Chrystusa **Golgota**
W rolach głównych: **Robert Le Vigan**, **Jean Gabin**, **Edwige Feuillere**, **Harry Baur**
7 tysięcy stałystów. Monumentalne sceny.
Nadprogram: **UROZMAICONE DODATKI**.
Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ujańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

